

BEZPŁATNA

GAZETA RZGOWSKA

NR 2 (75) | Luty 2016

ISSN 2081-8106

tel. 42 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl

AUTOSTRADĄ BEZ OPŁAT?



Zbliża się finał budowy czterdziestokilometrowego odcinka autostrady A-1 od Strykowa do węzła „Tuszyn”. Znaczną jego część stanowi fragment wschodniej obwodnicy Łodzi, dlatego już od dłuższego czasu domagamy się od rządu, by podjął decyzję o bezpłatnym korzystaniu z tej arterii. W tym duchu walczy też wielu parlamentarzystów naszego regionu, niedawno w tej sprawie głos zabrało także środowisko kupieckie. Władza jednak milczy jak zakłeta. A przecież w kilku innych aglomeracjach w kraju takie decyzje, w interesie nie tylko zmotoryzowanych, zapadły i nic złego się nie stało. Czy aglomeracja łódzka także może liczyć na takie rozwiązanie?

Szerzej na ten temat czytaj na str. 2

FAST FASHION

Międzynarodowe
Targi Mody

Premiera
kolekcji
wiosna/lato
2016

IV edycja
4-6 marca 2016

Ptak Fashion
City

PTAK FASHION CITY

FAST FASHION

**Czytaj
w tym
numerze:**

- Jak wyparował samochód strażacki str. 7
- Delia rozwija skrzydła str. 8
- Górniczy pod Rzgowem str. 9
- Puste obietnice str. 10
- Nowy trener Zawiszy str. 13

SUKCES CORAZ... DALEJ



Od samego mieszania herbata nigdy nie stanie się słodsza – chciałoby się powiedzieć po prawie dziewięciogodzinnej ostatniej sesji Rady Miejskiej w Rzgowie. Radni zmienili składy personalne komisji, nad czym zresztą długo debatowali i co było przyczyną kłótni, ale wszystko to nie posuwa do przodu spraw zasadniczych, czyli rozwoju gminy. Wprost przeciwnie – można odnieść wrażenie, że Rzgów zaczyna pograżać się w małostkowych konfliktach, zostawiając niejako na boku to, co najważniejsze. Cierpi na tym wizerunek gminy i nie widać zasadniczego kierunku rozwoju.

str. 3

Czy A-1 w rejonie Rzgowa i Łodzi będzie bezpłatna?

Już wiele miesięcy temu na łamach „Gazety” apelowaliśmy do władz Łodzi i parlamentarzystów, by podjęli batalię o bezpłatną A-1 w rejonie Łodzi. Autostrada ta bowiem będzie fragmentem wielkiej obwodnicy Łodzi, która pozwoli wyprowadzić ruch tranzytowy z miasta i odciążą zatłoczone ulice.

Posel z Łodzi Cezary Grabarczyk, który od wielu lat walczy o modernizację całego układu komunikacyjnego w aglomeracji, w sprawie bezpłatnej A-1 złożył interpelację w Sejmie, na którą odpowiedział resort infrastruktury. Z tej wypowiedzi

nie wynika jednoznacznie, czy autostrada na odcinku od Strykowa do węzła „Tuszyn” będzie bezpłatna.

Posel C. Grabarczyk jak mało kto znający nasze realia, apeluje do mieszkańców aglomeracji łódzkiej i użytkowników

autostrad o wysyłanie listów w tej sprawie do premier Beaty Szydło.

Czy możliwe jest zwolnienie z opłat? Taką decyzję Grabarczyk jako minister infrastruktury podjął w swoim czasie w przypadku Wrocławia. Jeśli część autostrady w rejonie Łodzi będzie bezpłatna – poprawi się bezpieczeństwo ruchu w Łodzi oraz gotowość uczestników ruchu tranzytowego do korzystania z autostrady. Będzie to

korzystne dla mieszkańców i regionu – przekonywał niedawno C. Grabarczyk.

Zapowiadana w przeszłości możliwość bezpłatnego korzystania z tych odcinków łódzkiego ringu nie jest jeszcze przesądzona, choć wprowadzenie odpłatności za korzystanie z odcinka autostrady A-2 od węzła Stryków do zachodnich granic woj. łódzkiego może niepokoić. Dlatego Zarząd Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń Kupców

i Producentów postanowił skierować stosowne wystąpienia do premier Beaty Szydło oraz do ministra infrastruktury i budownictwa Andrzeja Adamczyka, z wnioskiem o zapewnienie przedsiębiorcom i mieszkańcom aglomeracji łódzkiej możliwości bezpłatnego korzystania z wszystkich odcinków łódzkiego ringu, zgodnego z wcześniejszymi deklaracjami władz państwowych.

(PO)

Najwyższy laur dla rzgowianina



- To wielki sukces Emila i satysfakcja dla naszej szkoły – mówi dyr. SP Iwona Skalska. Jednocześnie podkreśla, że laureat konkursu jest uzdolnionym matematycznie i bardzo skromnym chłopcem. Niedługo czeka go wybór gimnazjum, być może znajdzie się w placówce funkcjonującej przy Politechnice Łódzkiej.

Z sukcesu swojego wychowanka cieszy się też nauczycielka matematyki Monika Krajewska. – Uczę go od czterech lat, uczestniczy we wszystkich zajęciach dodatkowych. Posiada olbrzymi zasób wiedzy matematycznej, która zaskakuje nawet mnie, choć matematyki uczę od dwudziestu lat. Emil niejednokrotnie zajmuje się zagadnieniami, z jakimi mają do czynienia studenci wyższych uczelni.

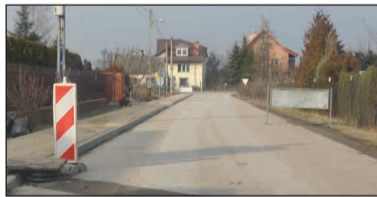
Dodajmy na zakończenie, że sukces Emila jest dotąd największym osiągnięciem rzgowskiej podstawówki, a jej historia liczy przecież ponad 100 lat.

(P)

Takiego ucznia w rzgowskiej Szkole Podstawowej jeszcze nie było. Emil Borecki z klasy VI znalazł się w grupie 6 najlepszych młodych matematyków województwa łódzkiego, którzy zostali laureatami Konkursu Przedmiotowego z Matematyki dla uczniów podstawówek, organizowanego pod patronatem Kuratorium Oświaty. Z tej szóstki z tytułem laureata tylko 2 uczestników uzyskało maksymalną ilość punktów, a jednym z nich jest właśnie rzgowianin.

Topolowa zmienia wygląd

Choć zima, przynajmniej ta kalendarzowa, jeszcze nas nie opuściła, to w Starowej Górze trwają roboty związane z modernizacją ulicy Topolowej. Ta tonąca do niedawna w wodzie ulica powoli zmienia wygląd i już niedługo nie będzie utrapieniem dla mieszkańców. Podobne roboty moderniza-



cyjne przydałyby się i na innych ulicach Starowej Góry. (ER)

4-6 marca 2016

TARGI MODY

W dniach 4-6 marca 2016 odbędzie się czwarta edycja największych w Europie Międzynarodowych Targów

Mody Fast Fashion. Zorganizowane zostaną we wszystkich obiektach Ptak Fashion City w Rzgowie.

Premiera kolekcji wiosna/lato 2016 zapowiada się niezwykle ciekawie, bowiem na wybiegach pojawiają się modelki w atrakcyjnych ubiorach zaprojektowanych i wykonanych przez twórców naszego regionu. (ER)

Na DK-1 zginął pieszy

24 lutego br. na drodze krajowej nr 1 w Tuszynie doszło do śmiertelnego potrącenia pieszego przez samochód ciężarowy. Mimo akcji ratowniczej podjętej przez policjantów i medyków, 62-letni mieszkaniec Rzgowa zmarł.

Do tragedii doszło po północy. Idący prawym pasem ruchu 62-letni mieszkaniec Rzgowa potra-

czone został przez jadący w kierunku Piotrkowa Trybunalskiego samochód ciężarowy marki DAF, kierowany przez mieszkańca Zakola. Niestety, pieszy nie miał żadnych elementów odblaskowych. Jak wynika ze wstępnych badań dokonanych przez funkcjonariuszy policji, kierowca DAF był trzeźwy. (ER)

Wszystkim Paniom z okazji ich Święta życzymy dużo radości, sukcesów i miłości
redakcja

Sprostowanie

W związku z tym, iż moja odpowiedź udzielona „Gazecie Rzgowskiej” (nr 1/74) w wywiadzie pod tytułem: „NIE CHODZI O ŻADNE POMNIKI”, może być mylnie interpretowana, pragnę wyjaśnić co następuje. Poniżej fragment wywiadu:

- Jak Pan interpretuje sugestie jednego z radnych dotyczące prywaty przedstawiciela (czy przedstawicieli) rady?

- *Formułowanie takich absurdalnych oskarżeń jest, niestety, bardzo łatwe. Przecież każdy radny mieszka na terenie naszej gminy. Radni przeważnie są wybierani z miejscowości, w których mieszkają. To naturalne, że starają się wprowadzić do bu-*

dzetu jak najwięcej inwestycji potrzebnych nie tylko gminie, ale również mieszkańcom, których reprezentują. Siłą rzeczy także radny będzie korzystał z wybudowanych chodników, pił wodę ze zmodernizowanej hydroforni, czy jeździł do domu czy firmy po wybudowanej drodze. Czy strach przed takimi oskarżeniami ma doprowadzać do takiej sytuacji jak w przypadku radnego Chwiałkowskiego, który krytykuje budowę wodociągów w Starowej Górze (gdzie jest radnym), a przekonuje do zakupu sztucznej choinki za 50 tys. do parku w Rzgowie?

Poza tym formułowanie takich oskarżeń przez radnego, który przez wiele lat egzystencję swojej rodziny zawdzięczał głównie zamówieniom ze rzgowskiego Urzędu, jest cyniczne i co najmniej nieostojne.

Uprzejmie informuję, że radnego Chwiałkowskiego dotyczył w tej wypowiedzi tylko fragment:

„Czy strach przed takimi oskarżeniami ma doprowadzać do takiej sytuacji jak w przypadku radnego Chwiałkowskiego, który krytykuje budowę wodociągów w Starowej Górze (gdzie jest radnym), a przekonuje do zakupu sztucznej choinki za 50 tys. do parku w Rzgowie?”

Pozostała część wypowiedzi odnosi się do innej osoby. Drugi akapit mojej odpowiedzi nie dotyczył radnego Leszka Chwiałkowskiego.

Przepraszam za niefortunne sformułowanie mojej wypowiedzi.

Z poważaniem

Jarosław Świerczyński
przewodniczący Rady Miejskiej

KRÓTKO

JEDNAK najpierw koncepcja – podczas spotkania z radnymi zorganizowanego z inicjatywy burmistrza jak bumerang wróciła sprawa budowy ronda przy ulicy Tuszyńskiej i przedłużenia ul. Rzemieślniczej w kierunku Literackiej. Tym razem zwyciężył rozsądek – w br. nie ruszy budowa, jak obwieszczono na sesji budżetowej, a jedynie powstanie koncepcja proponowanych zmian komunikacyjnych. Konkretnie de-

cyzje zapadną zatem, gdy będzie wiadomo, czy to wszystko ma sens i czy stać nas na taką inwestycję.

OSP W RZGOWIE – w ubiegłym roku wyjeżdżała do akcji 97 razy (w tym do 27 pożarów), na drugim miejscu plasowała się po tym względem jednostka z Bronisina – 62 wyjazdy (19 pożarów), następnie Starowa Góra – 33 (18). OSP z Kalinka i Romanowa odnotowały po 1 wyjeździe, zaś z Prawdy – 2.

SZKOŁA w Guzowie najpopularniejsza – na 118 uczniów, a 48 pochodzi spoza obwodu,

jeszcze więcej takich dzieci jest w rzgowskiej podstawówce, ale w tej placówce naukę pobiera prawie 350 uczniów. W gminie na 772 uczniów aż 120 pochodzi spoza obwodów szkół.

ZWIERZĘTA bezdomne kosztują gminę rocznie prawie 260 tys. zł, podczas gdy jeszcze kilka lat temu, gdy przytulisko znajdowało się w Rzgowie w sąsiedztwie oczyszczalni ścieków, wydawano na ten cel zaledwie 40 tys. zł. Teraz bezdomne zwierzęta z gminy Rzgów trafiają do schroniska w Bełchatowie.

PRAWDA ma nową ulicę – radni nadali jej nazwę: Bażantowa. Ma długość ok. 280 m i szerokość 4,5 m.

TRAMWAJ do Rzgowa – to już raczej... przeszłość, choć wielu mieszkańców chciałoby powrotu tego środka komunikacji. Tak przynajmniej wynika z opinii wygłaszanych podczas konsultacji w sprawie komunikacji w aglomeracji łódzkiej.

PARKINGI w Rzgowie – gdyby powstawały w takim tempie jak w Mieście Mody, nie byłoby problemów z parkowa-

niem choćby na Placu 500-lecia. Setki nowych miejsc do parkowania powstają obecnie głównie w rejonie hali G (dawna EXPO), gdzie ruch coraz większy.

ZIMA nie powróciła – choć zanosilo się na to, że w lutym pojawią się śniegi i mrozy. W realu było jak wcześniej. Nawet ferie upłynęły pod znakiem „wiossenno-jesiennej szarugi”, choć w końcu lutego pojawiły się nocne przymrozki, a nawet sypnęło białym puchem. Tak naprawdę jednak zimę oglądaliśmy tylko na ekranie telewizora.

Od wydawcy

HARCE PRZY PODATKU

Trochę mnie martwią harce przy podatku od sieci handlowych. Było oczywiste, że sprawa jest trudna i ma swój aspekt europejski, ale też znane były doświadczenia węgierskie i ich skutki. Czyżby autorom kolejnych projektów ustawy brakowało jasnej wizji celów, którym miałyby ona służyć?

Wypada przypomnieć, że w czasie ostatniej kampanii do parlamentu podnoszono konieczność skutecznego opodatkowania zagranicznych sieci handlowych i częściowe przynajmniej wyrównanie dysproporcji ciężarów podatkowych, ponoszonych przez pozostałych uczestników tzw. gry rynkowej na polskim rynku. Od dawna uważam, że przewaga konkurencyjna sieci i dyskontów nad rozdrobnionym polskim tradycyjnym handlem jest miazdząca i nie da się szybko zniwelować ani nawet istotnie zredukować ustawami. To ekonomiczny mit.

Wyobraźmy sobie jednak, że wszyscy w handlu w Polsce

placą jednakową stawkę podatku obrotowego bez względu na wysokość obrotów oraz formę prowadzenia działalności a podatki CIT i PIT są zlikwidowane. Brak tu kontrowersji dotyczących francyz i programów lojalnościowych, brak możliwości optymalizacji podatkowych i kreatywnej księgowości, a wysokość stawki tego podatku szybko może być tak wyliczona, aby pogodzić potrzeby zapewnienia odpowiednich wpływów budżetowych z interesami przedsiębiorców. Nie widzę też możliwości wyrażenia dezaprobaty przez KE wobec podatku powszechnie obowiązującego i jednolitego dla wszystkich podmiotów w handlu, który ponadto zastępuje inne, zwykle nieskuteczne i niesprawiedliwe formy opodatkowania. Jest jeszcze dodatkowy efekt takiego rozwiązania. Otóż taka uproszczona w istocie forma opodatkowania pozwala znacząco zmniejszyć zatrudnienie w aparacie skarbowym (bo znika potrzeba powszechnego nękania podatników kontrolami), a pozostałą, najefektywniej

pracującą część pracowników tego aparatu skierować do kontroli sfery podatku VAT, w której - według danych KE - mamy od lat do czynienia z przekrętami na ponad 40 mld złotych każdego roku. Będzie czym się zająć.

Taki projekt opracowali eksperci podatkowi Centrum im. A. Smitha, lecz jakoś nie zainteresował on poprzednich ekip rządowych. Skoro jednak krytykujemy od dawna nadmiar regulacji prawnych paraliżujących polską przedsiębiorczość, nadmiernie restrykcyjny i uznaniowy system podatkowy, rosnące koszty funkcjonowania państwa i postulujemy zastąpienie w przyszłości środków z UE przewidywalnymi wpływami z podatków - czas najwyższy na jakiś przełom. Myślę, że taki realny program usprawnienia państwa i równego, uczciwego opodatkowania wszystkich podmiotów w handlu jest od dawna oczekiwany również przez wszystkich przedsiębiorców ze Rzgowa.

Jerzy Romański

SUKCES CORAZ... DALEJ

dokończenie ze str. 1

Nawet jeśli jesteśmy zbyt surowi w ocenie tego wszystkiego, co dzieje się na szczytach samorządowej władzy w gminie, z pewnością personalne rozszady i żenujące przepychanki nie wróżą niczego dobrego. Im szybciej dostrzeże to grupa radnych upojona wyborczym sukcesem sprzed ponad roku i faktycznie rozdająca dziś karty w gminie, tym szybciej Rzgów wyjdzie na prostą. Czas ten pokazał, iż bez radykalnego zwrotu nie ma mowy o jakimkolwiek sukcesie.

PARA W GWIZDEK

Radny Leszek Chwiałkowski, do niedawna zdyscyplinowany żołnierz Klubu „Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach”, podobnie zresztą jak Radosław Pełka, powiedział: „dość!” i tym samym uruchomił samorządowe domino. Nie jest już szefem Komisji Rewizyjnej i Komisji Spraw Społecznych. W pierwszej zastąpił go Jan Michalak, co było sporą niespodzianką, w drugiej zaś – Marek Marchewczyński. Można by machnąć ręką na te personalne przetasowania, gdyby nie to, że wspomniane zmiany są raczej mało znaczące, bo w rzeczywistości ster znajduje się w innych rękach. I to właśnie jest niebezpieczne dla gminy, bo niesie błędy, a nawet – jeśli wierzyć kilku radnym – prywatę. A przekonać się o tym można było choćby na wcześniejszej sesji budżetowej, gdy klub z przewodniczącym Rady Miejskiej Jarosławem Świerczyńskim bezsensownie lansował kilka kosztownych inwestycji bez merytorycznego przygotowania.

Inne źródło konfliktu ogniskowało się wokół samorządowego miesięcznika „Nasza Gmina”, ale temat ten przeniesiono, na szczęście, na kolejną sesję i tym sposobem zaoszczędzono widzom bezpośredniej transmisji obrad nerwówki i kolejnej awantury. Inne ważne sprawy, takie choćby jak zmiana statutu Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w związku z przejściem obsługi programu „500+?” okazały się tematami niemal neutralnymi, nie wywołującymi emocji. Już więcej problemów ujawniły tematy komunikacyjne, należące zwykle do najtrudniejszych z racji bardzo zachowawczego stanowiska GDDKiA.

Radny Wiesław Gąsiorek z uporem domaga się wykonania wygodnego prawoskrętu z ulicy Żeromskiego na drogę krajową nr 1 w kierunku S-8, jednakże śmiało można powiedzieć, że ta z pozoru prosta sprawa rozwiązana będzie za kilka lat. Podobnie zresztą jak i likwidacja usterek w rejonie Guzewa i Prawdy powstałych w związku z budową S-8.

Chciałoby się wierzyć, że znacznie szybciej gospodarze gminy uporają się z wieloma drogami w Starowej Górze, które o tej porze roku zwykle toną w błocie. Inercja takich firm jak GDDKiA jest zadziwiająca. Czy niedawna zmiana dyrektora we wspomnianej firmie poprawi sytuację?

DOBRE CHĘCI NIE WYSTARCZĄ

Tym razem bezpieczeństwo mieszkańców zeszło nieco na plan dalszy, bo radni podczas sesji więcej uwagi poświęcili sprawom personalnym. Jednak policja zajęła się kolejną ogólnopolską akcją mającą doprecyzować „mapę zagrożeń”. Nie jesteśmy zwolennikami akcyjności, dlatego bez entuzjazmu podchodzimy do tej sprawy, choć kwestie bezpieczeństwa są bardzo ważne. Ponieważ na każdej sesji czy wspólnym posiedzeniu komisji kwestie bezpieczeństwa wracają jak bumerang i wie o tym doskonale komendant komisariatu w Rzgowie Andrzej Rosiak, byłoby najlepiej, gdyby wszystkie sygnalizowane sprawy były szybko załatwiane - bez kolejnej akcji.

Skoro jesteśmy przy bezpieczeństwie i usprawnieniach komunikacyjnych, wróćmy jeszcze do zapowiadanych zmian w samym centrum Rzgowa. Stworzenie dodatkowych miejsc parkingowych w południowej pierzei ułatwi życie nie tylko tym, którzy dokonują zakupów w pobliskich sklepach, ale i dostawcom towaru do placówek handlowych.

Z pewnością na poprawę bezpieczeństwa czeka także ulica Grodziska, którą podąża wiele pojazdów tranzytowych. W ubiegłym roku w pobliżu rzgowskiego kościoła zginęła jedna z mieszkanki, ale nie jest to dostateczny powód dla drogowców, by w tym rejonie np. zainstalować bariery czy łańcuchy porządkujące ruch pieszych. I tu wracamy do współpracy władz lokalnych z drogowcami, która jest, mówiąc ogólnie, trudna. Zastępca burmistrza Mateusz Kamiński już niejednokrotnie mówił na ten temat. Działania samorządu to najczęściej walenie głową w mur...

I na zakończenie sprawa Domu Kultury. Piszę o niej oddzielnie (str.16), bo na ostatnich sesjach radni nabrali wody w usta. Choć wielu z nich, łącznie z przewodniczącym Rady, deklaruje dobrą wolę i poparcie dla rozpoczęcia tej inwestycji, to jednak w tej sprawie nic się nie dzieje. A dobrymi chęciami, jak mówi stare angielskie powiedzenie, piekło jest wybrukowane...

(PO)

„Gazeta” apeluje do rzgowskich radnych

BUDUJMY DOM KULTURY

Kolejny rok nie może ruszyć budowa Domu Kultury w Rzgowie. Choć dokumentacja projektowa tego obiektu jest już dawno gotowa, rzgowskim radnym brakuje woli i odwagi, by rozpocząć jedną z najważniejszych w gminie inwestycji. O dziwo, wielu radnych nieoficjalnie deklaruje poparcie dla tego zadania.

Fakty są jednak takie, że w tegorocznym budżecie zabrakło środków na rozpoczęcie inwestycji. Wiadomo, że gmina liczyła na wsparcie unijne, ale takowego nie będzie, zatem zadanie trzeba rozłożyć w czasie i realizować etapami. To jedno z przewidywanych rozwiązań, o którym mówiły już władze poprzedniej kadencji. Radni bieżącej kadencji, łącznie z przewodniczącym rady, deklarują poparcie także dla takiego sposobu budowy tym bardziej, że niedługo minie okres

ważności wspomnianej dokumentacji projektowej. A wydano na nią z publicznej kasy kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Nowy Dom Kultury jest niezbędny dla Rzgowa. Dla miasta i gminy, a nie dla władzy, ale dla setek bywalców placówki przy ulicy Rawskiej – tancerzy, muzyków i śpiewaków, a także młodzieży pasjonującej się fotografią i maluchów, które zgłębiają tu tajniki plastyki. Dziś w skandalicznych warunkach socjalnych i sanitarnych gnieźdzą się oni na kilkudziesięciu metrach kwadratowych. Aż dziw, że dotąd nie wkroczyli tu strażacy i Sanepid, by najzwyczajniej zadbać o bezpieczeństwo uczestników zajęć. O braku sali koncertowej z prawdziwego zdarzenia nie ma nawet co wspominać...

Wiele okolicznych miejscowości zadbało o godziwą placówkę kulturalną. Rzgów może pozazdrości

choćby Tuszyńowi, który dzięki nowemu obiektowi poprawił warunki także bibliotece publicznej.

Jest jeszcze czas, by dokonać zmiany w budżecie gminy i ruszyć z budową Domu Kultury. Apelujemy zatem do radnych, by nie baczili na podziały oraz swary w samorządzie i naprawę zatroszczyli się o bazę dla kultury. Niech Dom Kultury stanie się obiektem specjalnej troski wszystkich tych, którym zależy na rozwoju Rzgowa. Odkładanie w czasie decyzji o rozpoczęciu inwestycji oznaczać będzie konkretne straty finansowe, a także straty znacznie ważniejsze, bo związane z edukacją i kulturą młodego pokolenia. Dokonania GOK, a właściwie instruktorów i bywalców tej placówki pracujących od lat w niełatwych warunkach, są przecież już dziś znakomitą wizytówką gminy, zasługującą na docenienie.

(ER)



Rozmowa z radnym Rady Miejskiej Rzgowa Stanisławem Zaborowskim

IDZIEMY W ZŁYM KIERUNKU

- Rada Miejska uchwaliła już budżet na 2016 rok, ale po tej burzliwej i długotrwałej debacie pozostał niesmak i niedosyt...

- Niestety tak. Wnioski do budżetu przygotowała pewna grupa radnych, nie licząc się z potrzebami wielu mieszkańców gminy i głosami pozostałych radnych. To, co ostatecznie przeforsowano, to wynik indywidualnych aspiracji i zobowiązań części rady. Bardzo źle się stało, że nie uwzględniono wielu wniosków, co zapewne należycie ocenią mieszkańcy naszej gminy.

- Dlaczego wstrzymał się Pan od głosowania za tak skonstruowanym budżetem?

- Bo nie uwzględnia bardzo wielu istotnych wniosków mieszkańców, a preferuje wyraźnie to, co ustalił Klub „Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach”. To właśnie członkowie tego klubu zdecydowali o ostatecznym kształcie budżetu na 2016 rok, nie licząc się z interesem całej gminy i burmistrza. Także bez jakiegokolwiek koncepcji i analizy kosztowej narzucono budowę ronda i przedłużenia ulicy Rzemieślniczej, choć dla tej inwestycji nie zagwarantowano ani gruntów, na których ma być realizowana, ani pieniędzy. Podobnie jest z ulicą Glinianą, przy której ma powstać chodnik, choć nawet nie wiadomo,



czy uda się wykupić ziemię pod inwestycję. Przecież każda inwestycja powinno się zaczynać od spraw podstawowych: odpowiedzi na pytanie, czy są warunki do jej realizacji, czy mamy na nią pieniądze. Ale są jeszcze lepsze „kwiatki” – choćby rzgowski grzech zaniechania, dotyczący dziś jednej z najważniejszych inwestycji w gminie – budowy Domu Kultury.

- Radni jakby zapomnieli o tej inwestycji...

- To nie zapomnienie, a raczej nie liczenie się z podstawowym interesem mieszkańców. To prawda, że dokumentacja techniczna Domu Kultury powstała w poprzedniej kadencji, co niektórym radnym wyraźnie przeszkadza, ale placówka ta nie powstaje

dla byłego burmistrza czy przewodniczącego rady, a dla mieszkańców. To wstyd i nietakt, że nie ruszyła dotąd budowa Domu Kultury, bo to oznacza, że nasze dzieci muszą ćwiczyć w trudnych warunkach lokalowych, że tancerze po godzinach prób nawet nie mają gdzie się umyć, nie mówiąc o braku szatni itd.

- Z projektu budżetu wyleciały i inne ważne zamierzenia...

- Siedemdziesiąt procent dróg w Starowej Górze ma nawierzchnię gruntową, a to oznacza, że po opadach deszczu czy podczas wiosennych roztopów ludzie toną w błocie, a radni o 100 tysięcy złotych zmniejszyli nakłady na naprawę tych dróg, co uważam za skandal. Tymczasem przeforsowano budowę w tym roku ścieżki rowerowej do Kalinka za kilkaset tysięcy złotych. Takie inwestycje są też ważne dla mieszkańców, ale najpierw powinno się zadbać o to, by ludzie mogli suchą nogą dotrzeć do swoich domów.

- Dlaczego wielu radnych toczy wojnę z burmistrzami, zamiast koncentrować się na rozwiązywaniu najważniejszych problemów gminy?

- Część rady traktuje burmistrza jak wroga, nie udzieliło mu absolutorium, choć komisja rewizyjna opiniowała pozytywnie

jego działalność. Nie akceptuję takiego działania. Dlaczego tak się dzieje? Chyba dlatego, że burmistrz reprezentuje wszystkich mieszkańców, a nie tylko wybranych, ponadto działa zgodnie z literą prawa, o czym nie wszyscy chcą pamiętać. Dla mnie burmistrz jest przedstawicielem urzędu, który chcę szanować.

- Niezależnie od klótni i jalo-wych dyskusji, których sporo jest choćby na sesjach Rady Miejskiej, krok po kroku realizuje Pan różnorodne zadania w interesie mieszkańców Starowej Góry, gdzie Pan mieszka od wielu lat. Czy to świadoma koncepcja radnego, by niezależnie od burzy robić swoje?

- Wybrany zostałem przez tu-tejszych mieszkańców i moim obowiązkiem jest rozwiązywać ich problemy. Najważniejszą sprawą jest od lat zbudowanie kanalizacji, ale ta kosztowna inwestycja czeka na unijne wsparcie. Ważne są też drogi, w większości gruntowe, wymagające solidnego remontu, np. po zimie. Chciałbym, aby wszyscy radni zdawali sobie sprawę z sytuacji i potrzeb Starowej Góry, drugiej po Rzgowie miejscowości w gminie, zamieszkałej dziś przez 2,5 tysiąca mieszkańców. Znam doskonale potrzeby Starowej Góry, dlatego dziś koncentruję się na tym co najpilniejsze i realne do zro-

bienia. Podobnie zresztą myśli burmistrz i sołtys, z którą znakomicie współpracuję. Niedawno poprawiło się więc radykalnie oznakowanie ulic, w samym centrum miejscowości pojawił się plan Starowej Góry, jest już plac zabaw dla dzieci, przy którym wiosną zainstalowane zostaną urządzenia do ćwiczeń gimnastycznych na świeżym powietrzu, w tym roku doposażymy także drugi plac zabaw, przy ulicy Żwirowej powstanie wreszcie boisko sportowe, także w tym roku zrobimy odwodnienie budynku świetlicy, którą następnie doposażymy w sprzęt. Liczę też na to, że uda się powiększyć parking w centrum Starowej Góry.

- Zapewne mieszkańcy docenią te efekty, ale wielu mieszkańców gminy nie ukrywa swego niezadowolenia z działań rady...

- Jestem przekonany, że musi nastąpić zmiana stylu pracy wielu radnych, że trzeba wreszcie dogadać się we wspólnym interesie gminy, bo w ciągu tego pierwszego roku funkcjonowania rady ponieśliśmy olbrzymie straty, choćby wizerunkowe, tegoroczny budżet ujawnił też pęknięcie w samorządzie, pogłębiają się podziały. To wszystko źle rzutuje na przyszłość. Tylko ślepy nie widzi, że idziemy w złym kierunku.

(ER)

Nie dogadają się?

Dlaczego porozumienie zastępcy burmistrza z radnymi jest trudne? Powodów jest kilka.

Po pierwsze i chyba najważniejsze – Mateusz Kamiński ma za sobą doświadczenie 8 lat pracy w rzgowskim samorządzie. Zna więc samorządową rzeczywistość zarówno od strony radnego, jak i burmistrza. A po drugiej stronie ma niedoświadczoną opozycję, której brakuje wiedzy o urzędowych pro-

cedurach. To zresztą nie jest największym problemem – bardziej wstydlive jest raczej to, że opozycja nie chce dowiadywać się, na czym polegają problemy urzędników. Jeśli ktoś nie chce się dowiadywać i uczyć nowych rzeczy, nigdy nie zrozumie tego, który już się nauczył, doświadczył i dlatego widzi szerzej oraz więcej przewiduje.

Po drugie, wiceburmistrz jest prawnikiem. Ze zrozumieniem

czyta prawo samorządowe i potrafi je interpretować. Oprócz możliwości widzi też obowiązki i ograniczenia wynikające z ustaw, uchwał, statutów, rozporządzeń, regulaminów. A nasi radni, zwłaszcza nowi i opozycyjni, często za nic mają prawo i procedury. Potrafią nawet sugerować, że nieraz prawo trzeba ominąć czy szukać oczywistych luk. Chcą szybko wdrażać swoje pomysły, zresztą nie zawsze dobre. Nie słuchają merytorycznych uwag. Zamiast prawdziwych argumentów, wysuwają na plan

pierwszy argument siły, bo przecież mają większość w radzie.

Po trzecie, burmistrza wybiera się po to, żeby zarządzał gminą. A tymczasem wielu radnym to nie pasuje, bo oni chcą rządzić. Chcą bardziej kompetencji burmistrza niż uchwałodawcy. Jak w małych firmach, gdzie pracownicy są do wykonywania poleceń. A w samorządzie jest inaczej, inne procesy regulują samorządową rzeczywistość, Trzeba działać w gąszczu ograniczających przepisów, trzeba współpracować, a nie wydawać

polecenia, trzeba posługiwać się argumentami, by szerokie grono radnych i burmistrza zjednoczyć wokół konkretnej inicjatywy, a nie przepychać uchwały siłą. Trzeba też umieć zrezygnować z własnego pomysłu, gdy nie zyska on akceptacji. To wszystko nie dotarło jeszcze do wielu radnych. Stąd konflikty.

Czy można jednak liczyć na korzystną zmianę sytuacji? Tak, należy w to wierzyć, wszak wiara czyni cuda!

Katarzyna Zalejska

Uczmy się choćby od diabła

Sympatyczny skądinąd rzgowski radny co rusz wygłasza bezsensowne tezy, traktując je niemal jak objawienie. Na łamach „Naszej Gminy” udzielił nawet wywiadu, w którym jego wypowiedzi są nie tylko śmieszne, ale i przerażające. A świadczy o tym choćby jego „wykład” o gminie jako przedsiębiorstwie.

Tymczasem profesor Benjamin Barber, światowej sławy politolog, podczas Europejskiego

Forum Nowych Idei w Sopocie mówił: „Miasta nie są biznesem. Korporacje owszem, nastawiają się na zysk, ale miasta to zupełnie coś innego. Miasta to społeczność ludzi, którzy w nich się rodzą, uczą, pracują, a później umierają”.

Zatem nie można urzędu czy gminy porównywać do przedsiębiorstwa, nie może być mowy o produktach urzędu miejskiego czy o utrzymaniu pozycji na rynku. Do kierowania gminą nie potrze-

ba także człowieka z przeszłością menadżera firmy. To może nawet przeszkadzać. Wie o tym wiceprezydent Łodzi Wojciech Rosicki, który w styczniowym wywiadzie w „Dzienniku Łódzkim” podkreśla: „Miasto to nie przedsiębiorstwo, choć wiele osób wytyka mi korporacyjną przeszłość, to mam świadomość, że działają tu inne procesy i nie wszystkie rozwiązania z korporacji da się przenieść”.

Wspomniany sympatyczny rajca objawia czytelnikom sa-

morządowej gazety, że „duży procent dzieci nigdy nie był u stomatologa, a możliwe, że niektóre nawet nie korzystają regularnie z pasty i szczoteczki”. Otóż panie radny, tak zapewne było w pańskim dzieciństwie, ale dziś dzieci od najmłodszych lat są edukowane w tym zakresie przez rodziców, nauczycieli w szkole i przedszkolu, nie mówiąc o Misiu Uszatku czy teletubisiach. Kolorowa plomba w dziecięcych ząbkach to niemal standard. Próchnica, owszem jest problemem, ale nie wynika ona z braku szczoteczek.

Może więc warto więcej czytać i uczyć się, by nie śmieszyć takimi objawionymi „prawdami”. Zresztą burmistrzowie działają znacznie szybciej niż ten i ów radny. A cierpienie z tego powodu jest raczej śmieszne. Jak zresztą i manipulowanie prawdą. Sympatyczny skądinąd radny mógłby zatem wykazać się jakimś konkretnym działaniem, albo przynajmniej dążeniem do porozumienia, bo agresji i jętrzenia na łamach niektórych gazet jest stanowczo za dużo.

KAZA

Wywiad z wojewodą łódzkim – Zbigniewem Rau

NIE MOGĘ STAĆ Z BOKU

- „Gazeta Rzgowska” jest miesięcznikiem adresowanym przede wszystkim do przedsiębiorców polskiego przemysłu mody, którzy koncentrują swoją aktywność biznesową w PTAK FASHION CITY w Rzgowie i chcieliby poznać bliżej swojego wojewodę, reprezentującego program zapowiadanych głębokich zmian ustrojowych, realizowanych od ostatnich wyborów parlamentarnych. Jaka jest Pana wizja sprawowania urzędu wojewody i najważniejsze wyzwania w 2016 roku?

- Program PiS jest mi bliski i intelektualnie, i emocjonalnie. Utożsamiam się z programem zmian, z którym obecny obóz rządzący zwracał się do społeczeństwa. Propozycję przejścia do administracji rządowej i to na tak eksponowane stanowisko potraktowałem jako swoiste wyzwanie. Nie zabiegałem o to stanowisko, ani o żadne inne, natomiast gdy taka propozycja się pojawiła, jako obywatel przyjąłem ją z satysfakcją. Nie mogę przecież stać z boku... Nigdy nie brakowało mi odwagi i zawsze miałem szczęście do ludzi, i tym razem też. Mam wokół ludzi odpowiedzialnych, doskonale przygotowanych zawodowo, na których mogę polegać.

- Jakie są Pana priorytety w działaniu na rzecz województwa łódzkiego? Jakie widzi Pan możliwości rozwoju regionu oraz jakie dostrzega zagrożenia i bariery utrudniające ten rozwój?

- Moim priorytetem jest zbudowanie regionalnej wspólnoty, która będzie działała i lobbowała na rzecz województwa łódzkiego i włączenia w nią biznesmenów, menedżerów, naukowców, polityków o łódzkich korzeniach ze szczebla centralnego i - przede wszystkim - samorządowców. Oni najlepiej znają potrzeby terenów, których są gospodarzami, i mieszkańców. Ja staram się raczej, i tak będę działał dalej, pośredniczyć, ułatwiać kontakty, mediować, nawoływać, przypominać, a czasem ostrzegać. Podczas spotkań z powiatami przede wszystkim słucham, ale i przybliżam programy rządowe, notuję oczekiwania, również zastrzeżenia i uwagi samorządowców. Takie mini szczyty gospodarskie wiele dają, pozwalają poznać ludzi, ich poglądy, także kłopoty

i bolączki. W tym ostatnim przypadku wojewoda jest swoistym pasem transmisyjnym do władz centralnych.

- Mamy nową Strategię Województwa Łódzkiego i nową Strategię Innowacji. Mamy do zagospodarowania wyjątkowo duże środki z Unii Europejskiej. Jak Pan ocenia możliwości absorpcji tych środków i optymalne kierunki rozwoju województwa łódzkiego w warunkach wyraźnego sporu, co do kierunków zmian w samej Unii?

- Ogromnym atutem województwa łódzkiego jest oczywiście centralne położenie oraz polepszająca się z miesiąca na miesiąc infrastruktura drogowa, którą

- mam nadzieję

- w nieodległej przyszłości pod względem rozwoju dogoni sieć kolejowa. Dzięki zlokalizowanemu niedaleko stolicy regionu skrzyżowaniu autostrad biegnących z północy na południe i ze wscho-

du na zachód kraju, Łódzkie stało się wielkim centrum logistyczno-handlowym, nie tylko w skali Polski, ale i Europy. Rozwojowi sprzyja bardzo pręźnie działająca i wysoko notowana w rankingach Łódzka Specjalna Strefa Ekonomiczna. Dość powiedzieć, że dzięki wydanym prawie 290 zezwoleniom na inwestycje powstało 33 tysiące nowych miejsc pracy. Powstał wielki klaster producentów sprzętu AGD i wytwórców kooperujących z tą branżą. Zajmujemy pierwsze miejsca na mapie Polski w logistyce i w branżach farmaceutycznej, kosmetycznej i tekstylnej. Szczególnie cieszy mnie odrodzenie i dynamiczny rozwój tej ostatniej branży. To głównie dzięki wieloletnim wysiłkom licznego środowiska polskich producentów odzieży z Ptak Fashion City w Rzgowie Łódzkie znów jest wielką szwalnią i uznanym kreatorem mody. Mamy też coraz więcej firm wytwarzających kompu-

ter i oprogramowanie oraz świadczących usługi finansowo - księgowo. Nie bez znaczenia jest obecność dwóch central bankowych - mBanku i MultiBanku. Nie zapominajmy także, że nasz region ma charakter rolniczy, dlatego powinien się rozwijać jako zagłębie producentów i eksporterów dobrej i naturalnej żywności oraz - niejako przy okazji - usług agroturystycznych. Mamy Skierniewice, będące kolebką sadownictwa i ogrodnictwa. Wykorzystujemy to, a powinniśmy jeszcze lepiej.

- Wykorzystamy oferowane środki z UE?

- Z pewnością! Wszystkie służby wojewody służą zawsze fachowymi poradami, z których zresztą samorządy chętnie korzystają. Dotyczy to zwłaszcza współfinansowania inwestycji z funduszy Unii Europejskiej. Realizacja Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego wykazała, że pomoc europejska

przekłada się pozytywnie na życie zwykłych ludzi. Dodam jeszcze, że te pieniądze uruchamiają coś, co jest dużo cenniejsze od milionów euro, jakie spożytkowaliśmy. Myślę o wyzwoleniu nadzwyczajnej energii i umiejętności samorządowców, przedsiębiorców, działaczy społecznych.

- Zapowiedziano, że po zrealizowaniu tzw. ringu łódzkiego, obejmującego autostrady

A - 1

- Wydaje się, że obecny podział administracyjny jest optymalny. Zawsze będą się pojawiać propozycje zmian wynikające z uzasadnionych - może nie w pełni - argumentów merytorycznych, jak również ambicji. Te pierwsze trzeba rozważać, drugie odrzucać. Myślę, że nie dojdzie do korekty granic naszego województwa. Decyzja należy jednak do rządu.

- Jak zamierza Pan poukładać stosunki z obecnymi władzami samorządowymi Łodzi i regionu łódzkiego, w których radni PiS są często spychani przez radnych rządzących koalicji do głębokiej opozycji. Czy współpraca w takich warunkach jest w ogóle możliwa?

- Wojewoda nadzoruje samorządy, ale tylko pod względem zgodności podejmowanych uchwał z postanowieniami obowiązującego prawa. Jeśli nie ma prawnych przesłanek - nie ingeruję w ich działalność. Usiłuję raczej stwarzać pomyślne warunki do rozwoju samorządów. Rolą wojewody nie jest decydowanie o kierunkach rozwoju regionu, ponieważ robi to samorząd wojewódzki - przede wszystkim zarząd i sejmik województwa oraz samorządy powiatowe i gminne. To właśnie na nie systematycznie cedowane były kompetencje władcze i prawo decydowania o podziale środków. Pamiętajmy jednak, że każdy organ władzy odpowiada i prawnie, i politycznie za swoje decyzje i gospodarowanie. To wyborcy są suwerenem i ostatecznym decydem.

- Co nas czeka?

- Jesteśmy i będziemy newralgicznym regionem Polski. Wygrywamy centralnym położeniem i doskonałym skomunikowaniem szybkimi drogami i koleją, dobrymi połączeniami powietrznymi. Chcemy, aby Łódź stworzyła odpowiedni grunt pod kolebkę nowych technologii. Mamy ponad 20 wyższych uczelni i 120 tysięcy studentów, wiele instytucji naukowo - badawczych. Próbuujemy odbudować, a przy okazji zmienić profil szkolnictwa zawodowego, chcemy stymulować zainteresowanie młodzieży lokowaniem swoich perspektyw w Łódzkiem, aby społeczeństwo niezależnie od grupy wiekowej miało w naszym regionie swoje miejsce i czuło się jak w domu.

Rozmawiał:
Jerzy Romański



Polska 18 w regionie i 39 na świecie

WEI dla OFSKiP

Polska odnotowała kolejny awans w Indeksie Wolności Gospodarczej The Heritage Foundation i The Wall Street Journal. To najnowszy odczyt Indeksu, w którym nasz kraj poprawił swój wynik. Wskaźnik wolności gospodarczej w Polsce wyniósł 69,3 pkt., co plasuje nasz kraj na 39 miejscu w rankingu światowym i 18 pozycji w zestawieniu regionalnym. Wciąż jednak jesteśmy krajem „umiarkowanie wolnym”. To najlepszy w historii tego Raportu wynik Polski, która począwszy od 2012 roku poprawiła swoją pozycję o 5,1 pkt. W tegorocznym zestawieniu na szczególną uwagę zasługuje poprawa w zakresie praw własności (+5,0), poziomu korupcji (+1,0), warunków dla biznesu (+1,4), polityki monetarnej (+3,9) oraz wolności inwestycyjnej (+5,0).

Bardzo dobrze, szczególnie w perspektywie od 1995 roku, jesteśmy oceniani w zakresie otwartości rynku i polityki monetarnej, jednak wiele pracy jest do zrobienia w zakresie wydat-

ków publicznych i rynku pracy. Wyżej od nas plasują się w tym zakresie nasi sąsiedzi: Litwa, Niemcy oraz Czechy. Kluczowe z punktu widzenia podążania Polski w kierunku kraju

w pełni wolnego gospodarczo są zdyscyplinowanie finansów publicznych, uelastycznienie rynku pracy, niższe opodatkowanie pracy oraz przejrzyste prawo gospodarcze.

Jak wynika z Raportu, wśród krajów europejskich w czołówce utrzymują się: Szwajcaria – 81,0; Irlandia – 77,3; Estonia – 77,2; Wielka Brytania – 76,4 oraz Dania – 75,3. W rankingu porównano 44 kraje europejskie, z czego zdecydowana większość jest co najmniej „umiarkowanie wolna”.

W Europie jest obecnie 5 gospodarek o bardzo ograniczonej wolności gospodarczej („mostly unfree”) – Chorwacja; Bośnia i Hercegowina; Mołdawia; Grecja; Rosja oraz

2 gospodarki, gdzie wolność jest tłumiona („repressed”) – Ukraina oraz Białoruś. Analizowana jako całość, Europa wciąż zmagana się z barierami administracyjnymi, wysokimi kosztami pracy, wysokimi obciążeniami podatkowymi oraz problemami w zarządzaniu finansami publicznymi.

Poziom wolności gospodarczej w ogromnej mierze zależy od woli politycznej rządzących, a dowodem na to jest pozycja takich krajów jak Estonia, Litwa i Łotwa. One miały podobne doświadczenia jak nasz kraj, ale szybciej zrozumiały, że powinnością rządu jest stymulowanie gospodarki, choćby przez usuwanie barier biurokratycznych.

Polska gospodarka rośnie nieprzerwanie od 25 lat, systematycznie poprawiając równocześnie pozycję w wielu prestiżowych międzynarodowych rankingach gospodarczych. W czołówce światowej rankingu, jako kraje w pełni wolne gospodarczo, znajdują się niezmiennie: Hong Kong – 88,6; Singapur – 87,8; Nowa Zelandia – 81,6; Szwajcaria – 81,0 oraz Australia – 80,3. W badaniu brano pod uwagę 178 państw.

Regionalnej prezentacji Raportu – obejmującej porównanie Czech, Estonii, Gruzji, Litwy, Łotwy, Niemiec, Polski, Słowacji, Ukrainy oraz Węgier – dokonała Warsaw Enterprise Institute, fundacja ZPP, która jest strategicznym partnerem raportu w Polsce, podczas konferencji w Ministerstwie Rozwoju.

Warsaw Enterprise Institute

Ziemia ciągle w cenie

Ceny ziemi nieprzerwanie idą w górę. Najdrożej ciągle jest w Wielkopolsce, na Kujawach i na Pomorzu. W ubiegłym roku Agencja Nieruchomości Rolnych sprzedała 75 tys. hektarów gruntów po średniej cenie 29,5 tys. zł za hektar. W tym czasie ceny

ziemi, sprzedawanej przez ANR, rosły.

W skali kraju obserwujemy duże zróżnicowanie cen gruntów rolnych. Są województwa, gdzie ta cena przebiła już 40 tys. zł za hektar. Na samym szczycie, jeżeli chodzi o poziom cen, znajdują się województwa: kujawsko-po-

morskie, wielkopolski i opolskie. Wynika to z faktu, że tam mamy grunty szczególnie żyzne i ten popyt na ziemię jest tam wciąż duży. Na drugim biegunie znajdują się województwa: lubelskie i podlaskie, gdzie ta cena wynosiła odpowiednio: 15 tys. zł za hektar i 17 tys. zł za hektar.

Najwyższe ceny osiągają obszary o powierzchni od 100 do 299 hektarów. Tego rodzaju transakcje są jednak rzadkie, bo w skali kraju takich dużych działek sprzedanych zostało niespełna 80.

Sprzedaż ziemi z zasobów ANR została wstrzymana 20 listopada 2015 r., wciąż sprzedawane są jednak takie kawałki ziemi, gdzie występuje pierwszeństwo nabycia. Dotyczy to przede wszystkim dotychczas-

sowych dzierżawców oraz tych podmiotów, które wygrały przetargi przed 20 listopada. ANR dysponuje wciąż mniej więcej 1,3 mln hektarów gruntów rolnych, z których będzie przygotowywać i przeznaczać do dzierżawy jak największe obszary.

Chodzi o to, żeby one trafiły jak najszybciej do rolników, jeszcze przed okresem wegetatywnym.

Ex-pert

Powstanie Państwowa Inspekcja Bezpieczeństwa Żywności

Resort rolnictwa opracował koncepcję poprawy bezpieczeństwa żywności w Polsce poprzez powołanie Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności, która ma integrować wszystkie procesy kontrolne i monitorujące w całym łańcuchu żywnościowym. Konsekwencją takiego podejścia jest skonsolidowanie wszystkich instytucji zaangażowanych w nadzór nad tym łańcuchem.

W skład Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności mają wejść trzy inspekcje podległe resortowi rolnictwa (Inspekcja Weterynaryjna, Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa, Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych), a także w części swoich kompetencji Państwowa Inspekcja Sanitarna nadzorowana przez ministra



zdrowia oraz Inspekcja Handlowa, funkcjonująca w ramach struktury Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Takie skonsolidowanie inspekcji zapewni lepszą organizację pracy, optymalne wykorzystanie bazy laboratoryjnej, specjalistycznego sprzętu dotychczasowych inspekcji, a także

ich zasobów kadrowych i majątkowych. Połączenie inspekcji pozwoli na wyeliminowanie przypadków dublowania się lub nakładania kompetencji w niektórych obszarach objętych nadzorem, a jednocześnie nastąpi zintegrowanie różnych działań, które obecnie są rozproszone w wielu instytucjach.

Powierzenie tych zadań jednej inspekcji, która całościowo będzie czuwała nad szeroko rozumianym bezpieczeństwem i jakością produktów, zapewni pełniejszą ochronę zdrowia i lepiej zabezpieczy interesy konsumentów, a kluczową sprawą jest, aby połączyć wszystkie zadania związane z nadzorem w łańcuchu żywnościowym, a nie tylko te podległe resortowi rolnictwa.

Ponadto konsolidacja pozwoli na szybsze i kompleksowe przeprowadzenie kontroli u przedsiębiorcy zapobiegając zwielokrotnianiu ich poprzez dotychczasowe odrębne instytucje, co niejednokrotnie utrudnia prowadzenie działalności gospodarczej.

Zakłada się, że Państwowa Inspekcja Bezpieczeństwa Żywności będzie miała organy na poziomie

centralnym, wojewódzkim i powiatowym. Za przyjęciem takiego zhierarchizowanego modelu organizacyjnego nowej inspekcji przemawia charakter jej zadań ukierunkowanych na zapewnienie bezpieczeństwa produkcji i obrotu żywnością, a w konsekwencji ochronę zdrowia i życia konsumentów.

Niezależnie od sposobu utworzenia inspekcji - czy poprzez przejęcie istniejących instytucji, czy utworzenie nowej - zaproponowano, by minister rolnictwa powołał zespół ds. reformy instytucjonalnej na rzecz poprawy bezpieczeństwa żywności w Polsce. Zapewni to ciągłość działań konsolidowanych inspekcji przed formalnym powołaniem instytucji.

Przewiduje się, że nowa inspekcja zacznie funkcjonować od 1 stycznia 2017 roku. (PAP)

Wydało się: 100 mld uszczupleń to MSP

Firmy, które płatności powyżej 15 tys. zł będą dokonywać gotówką a nie przelewem bankowym, będą karane - przewiduje projekt przygotowany przez resort finansów. Wydatków takich nie będą mogły zaliczyć do kosztów uzyskania przychodu.

Wreszcie się wyjaśniło, kto odpowiada za uszczuplenia podatkowe w budżecie państwa. To mały biznes, który płaci gotówką, a nie przelewami.

Przelewami płacą korporacje, porządnie, jak należy, zero gotówki - do tego stopnia „zero

gotówki”, że Komisja Europejska szacuje straty Polski z masowego niepłacenia CIT na 46 mld złotych rocznie.

Nie inaczej, jak właśnie płacąc wyłącznie przelewami, porządnie zachowują się też przestępcy karuzelowi VAT, którzy też

w praktyce wdrażają hasło „zero gotówki” - skromnie szacowani są na kradzież jakiś 60 mld rocznie z budżetu państwa. Zero gotówki. Wyłącznie przelewy i poniżej, i powyżej 15 tysięcy. Proszę! Nawet bandyta się dostosuje, a polski mały biznes nie chce!

Ale w sumie to miło, że jakaś ciągłość władzy jest. Przynajmniej w Ministerstwie Finansów. Wiadomo, kto kradnie i kogo trzeba tępować i łapać. To sektor MSP, chłopcy i dziewczęta!

*Cezary Kaźmierczak
Związek
Przedsiębiorców
i Pracodawców*

„Gazeta Rzgowska” rozmawia z radnym Rady Miejskiej w Rzgowie Leszkiem Chwiałkowskim

BRAKUJE POROZUMIENIA

- Dlaczego podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej stwierdził Pan, iż przewodniczący utracił moralne prawo do kierowania radą?

- Na moją opinię złożyło się wiele czynników i nie wypowiadałem się pod wpływem emocji, lecz w wyniku obserwacji tego wszystkiego, co przez ostatni rok działo się w radzie. Przede wszystkim przewodniczący ma być przedstawicielem wszystkich radnych, nie może być stronniczy i preferować wybranej grupy, jego uwagi i komentarze są często niestosowne, a wypowiedzi pod adresem burmistrza i jego zastępcy to przejaw małostkowości. Moim zdaniem trzeba szanować urząd, który reprezentuje burmistrz. Niestety, przewodniczący kieruje się często osobistymi urazami i nie jest obiektywny.

- Przewodniczący zarzuca Panu oratorskie popisy i nie należyte wykonywanie obowiązków radnego, zarzuca też prywatę...

- Przewodniczący ma prawo do oceny moich wystąpień, a jego stwierdzenie o moich oratorskich popisach traktuję jako pochwałę. Usunięcie mnie z Klubu „Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach” spowodowało mnie do złożenia rezygnacji z przewodniczenia Komisji Rewizyjnej i Komisji Spraw Społecznych. Chcę jednak poddać się ocenie jeśli idzie o przewodniczenie Komisji Spraw Społecznych – jeśli ta ocena będzie negatywna, przyjmę ją z pokorą. W przypadku Komisji Rewizyjnej warto zaznaczyć, że nie wykonujemy poleceń przewodniczącego lecz Rady Miejskiej, bo to ona zatwierdziła plan działania

i kontroli. Jeśli zaś idzie o moją prywatę – pan przewodniczący wyraźnie się zagalopował. Moja rodzina egzystencję zawdzięcza ciężkiej pracy żony i mojej. Skierowałem do burmistrza Rzgowa zapytanie: „Czy kiedykolwiek a jeżeli tak, to jakie zlecenia i na jaką kwotę otrzymywałem ja lub członkowie mojej najbliższej

nie wówczas, gdy zabraknie doświadczenia. Najważniejsze jest, by uczyć się na błędach i nie trzymać się doktrynalnie tego, co złe. W ramach klubu „Lepsza Przyszłość”, z ramienia którego startowałem w wyborach do rady, zaznaczyłem, że nie reprezentuję żadnej partii, a kieruję się jedynie interesem mieszkań-

stołu, wypracować kompromis w interesie gminy i jej wszystkich mieszkańców. Bezustannie stosowanie retoryki wyborczej do niczego dobrego nie prowadzi, wprost przeciwnie – naraża nas na straty, kompromituje w oczach mieszkańców. Niech decyduje siła argumentów, a nie argumenty siły

- Dlaczego wiceprzewodniczący Radosław Pelka dystansuje się od tego, co dzieje się w Klubie?

- Nie chcę wypowiadać się w jego imieniu, ale to, co się stało w tej sprawie potwierdza istnienie od kilku miesięcy tarć w klubie. Świadczy o tym także wyrzucenie mnie z klubu na tajnym posiedzeniu w dniu 30 stycznia bieżącego roku, bez mojego udziału i bez zapoznania się z moim stanowiskiem. Był to swoisty sąd kapturowy, o jego decyzji dowiedziałem się nie od klubu, lecz z informacji Urzędu Miejskiego. 1 lutego zaproszono mnie na posiedzenie klubowe, ale nawet wtedy nie poinformowano o tej wcześniejszej decyzji.

- Co się stało z samochodem strażackim z PSP w Kolużkach, który miał trafić do rzgowskiej gminy?

- Nie wiem, nie mam wiedzy na ten temat, gdy zatwierdzano projekt uchwały dotyczącej przyznania pieniędzy na sfinansowanie tego pojazdu, nie było mnie na posiedzeniu rady.

- Czy nie odnosi Pan wrażenia, że ostatnia debata ukazała wyraźnie kierunki działania rady rozmijające się z oczekiwaniami wielu mieszkańców miasta i gminy?

- W czasie głosowania nad budżetem ze względu na wąt-

pliwości i dużą ilość poprawek wstrzymałem się od poparcia tego dokumentu. Mimo to u wielu radnych dostrzegłem triumfalizm, tymczasem jestem przekonany, że jeśli idzie o inwestycje - tego budżetu w takim kształcie nie uda się zrealizować. Zabrakło porozumienia rady z burmistrzem, rzeczowej dyskusji i wyznaczenia realnych celów na lata 2016-2017. Zamiast tego mamy wojnę z burmistrzem, wchodzenie w jego kompetencje. Tymczasem my jako rada powinniśmy wskazywać kierunki rozwoju gminy i stawiać na burmistrza, który ma do dyspozycji fachowe służby wykonawcze. Oczywiście mam zastrzeżenia do niektórych planowanych inwestycji, choćby budowy ronda i przedłużenia ulicy Rzemieślniczej, bo uważam, że trzeba zaczynać od koncepcji, ustalenia kosztów, ponadto sądzę, że powinniśmy rozpocząć budowę Domu Kultury. Dlatego uważam, że trzeba usiąść do publicznej debaty i rozmawiać na ten temat. Bez zaciętrzewienia, uprzedzeń.

(PO)

Post scriptum L. Chwiałkowskiego

Przewodniczącemu Świerczyńskiemu i członkom klubu LPwTR polecam lekturę Ustawy o Samorządzie Gminnym, a w szczególności art.18 mówiący o tym, czym powinna zajmować się Rada Miejska. Zajmowanie się podczas sesji tym gdzie ma siedzieć radny Chwiałkowski to kompromitacja, brak szacunku do pełnionej funkcji i narażanie na śmieszność organu stanowiącego i kontrolnego, jakim jest Rada Miejska.



rodziny z Urzędu Miejskiego w Rzgowie?”. Uzyskałem już odpowiedź, że nie otrzymywałem z Urzędu Miejskiego zleceń i wynagrodzenia z tego tytułu. Będę domagać się przeprosin ze strony przewodniczącego, jeśli to nie nastąpi – wystąpię na drogę sądową.

- Ostatnio pojawiają się kolejne pęknięcia w radzie...

- W moim artykule opublikowanym w „Naszej Gminie” przyznałem, że niektóre moje decyzje były niefortunne, co zdarza się w każdej pracy, a szczegól-

ców i wyborców. Stąd różnice zdań przy projekcie uchwał, na przykład podczas głosowania dotyczącego dzierżawy gruntów w Konstancynie. Wyrażałem wówczas sprzeciw, bo chciałem przetargu, ale koledzy z klubu głosowali inaczej. Uważam, że w ramach klubu nie powinno być dyscypliny podczas głosowania.

Sesja budżetowa rzeczywiście pokazała, że nie ma spójności w radzie. Płyne z tego wniosek, że po roku funkcjonowania trzeba usiąść wspólnie do

Powrót do tematu

Jeszcze o samochodzie dla strażaków

Sprawa samochodu strażackiego, który miał trafić z Komendy Powiatowej PSP w Kolużkach do gminy Rzgów, wciąż budzi emocje. Na ten temat krąży już legenda... Postanowiliśmy zwrócić się o wyjaśnienie tej sprawy do zastępcy przewodniczącego Rady Miejskiej w Rzgowie Radosława Pelki. Faktem bowiem jest, że Rada zdecydowała się zakupić ten pojazd, że strażacy podjęli decyzję o przydzieleniu go do Bronisina i że ostatecznie samochodu tego nie ma. Co się stało, że pojazd ten nie trafił do gminy, choć wszyscy podkreślali jego zalety i niewielką cenę, jakie są prawdziwe kulisy i powody re-

zygnacji z tego pojazdu, dlaczego przewodniczący Rady po tym, co się stało, komentował błędnie postępowanie w tej sprawie i do dziś nie wyjaśnił oficjalnie blamażu? W środowisku strażackim w gminie sprawa ta komentowana jest jednoznacznie negatywnie. Czy radni nie zdają sobie z tego sprawy? Czy prawdą jest, że utrata tego pojazdu to efekt animozji radnego Pelki, strażaka, do komendanta powiatowego PSP?

Zadaliśmy te pytania wprost, by wreszcie przeciąć niedomówienia w tej sprawie. Oto odpowiedź radnego.

W sprawie, jakie krążą legendy w Rzgowie, trudno mi

się wypowiadać, ale pojawiają się bardzo różne. Pragnę doprecyzować, że Rada Miejska w Rzgowie w roku 2015 nie decydowała się na „zakupienie” pojazdu pożarniczego z KP PSP Kolużki. Wpłaciła jedynie kwotę 70 tysięcy na fundusz wsparcia Komendy Wojewódzkiej PSP w Łodzi z przeznaczeniem na dofinansowanie zakupu nowego średniego pojazdu ratowniczo-gaśniczego (GBA) dla KP PSP Kolużki. Decyzja o wyrażeniu zgody na przekazanie pojazdu miała być podjęta przez komendanta głównego PSP - zgodnie z pismem, w którym KG PSP ma wyrażać swoją wolę w zakresie

przekazywania pojazdów - pismo przedstawiał radny Chwiałkowski. Zaznaczyć należy, iż w trakcie procedur przekazania nowego samochodu do KP PSP Kolużki okazało się, że do Urzędu Miejskiego w Rzgowie wpłynęło pismo z-cy komendanta wojewódzkiego PSP w Łodzi o zmianę przeznaczenia kwoty 70 tys. złotych na zakup nowego samochodu operacyjnego dla KP PSP Kolużki. Rada Miejska w Rzgowie nie wyraziła zgody na zmianę przeznaczenia wcześniej przekazanych pieniędzy. Komenda Powiatowa nabyła bez udziału środków finansowych Urzędu Miejskiego w Rzgowie samochód marki KIA Sportage.

Do mnie nie dotarły żadne komentarze w sprawie jakiegokolwiek blamażu. Może tą kwestię

wyjaśnił już przewodniczący Rady Miejskiej w Rzgowie podczas uroczystości związanej ze spotkaniem oplatkowym w OSP Kalino. Nie mogę komentować wypowiedzi przewodniczącego, gdyż w tym spotkaniu nie uczestniczyłem. Myślę że radni zdają sobie sprawę z niezadowolenia w środowisku strażackim, ale należy powiedzieć, że nie można zmieniać reguł w trakcie gry – zwołana sesja nadzwyczajna jasno i wyraźnie określała cel i przeznaczenie środków finansowych.

Pragnę wyjaśnić, że z mojej strony nie ma żadnych animozji do komendanta powiatowego PSP w Kolużkach bryg. Marka Dudy, nie wiem, czy moje zdanie podzielił komendant, ale o to proszę zapytać bryg. Marka Dudę.

radny Radosław Pelka

„DELIA” rozwija skrzydła

Oryginalne instalacje oświetleniowe i elektryczne wielkich obiektów kubaturowych, przemysłowa produkcja kwiatów trafiających na rynki wielu krajów czy kosmetyki podbijające Polskę i świat to wizytówki współczesnego Rzgowa. Na ogół przybysze sądzą, że to niegdyś zapomniane przez ludzi i Boga miasteczko słynie dziś jedynie z największych w Europie centrów handlujących odzieżą.



Niecałe dwadzieścia lat temu mało kto słyszał o firmie „Delia Cosmetics”, która za sprawą dr. inż. Józefa Szmicha, wykładow-

cy Politechniki Łódzkiej, osiadła przy ul. Leśnej w Rzgowie. „Delia” stała się firmą rodzinną, wspieraną z czasem przez żonę Alinę i syna Karola. Dziś wytwarza wiele kosmetyków, które służą głównie pięknu pań.

Działalność w branży J. Szmich zaczął wkrótce po rozpoczęciu się transformacji ustrojowej i gospodarczej w Polsce. „Maluchem” rozwoził do sklepów swoje rozjaśniacze do włosów. Gdy dowiedział się, że Rosjanki chętnie rozjaśniają sobie włosy, postanowił zdobyć tamtejszy rynek. Pierwszym kosmetykiem wytworzonym w rzgowskiej firmie był właśnie rozjaśniacz do włosów „Biała chna”. Szybko zdobył popularność wśród klientek za wschodnią granicą. Jak wspomina po latach J. Szmich, właśnie te kosmetyki stały się kluczem do

sukcesu i zapoczątkowały eksportową karierę firmy. Choć na początku receptury tworzył sam właściciel, teraz ma do dyspozycji kilka nowoczesnych laboratoriów i wykształconych technologów.

Sukces na Wschodzie umożliwił zbudowanie fundamentów firmy. Po doktoracie J. Szmich zrezygnował z kariery naukowej na



Politechnice i zajął się biznesem. Ulokował go w Rzgowie, gdzie kupił nieruchomości. Stopniowo rozbudowywał zaplecze i rozszerzał produkcję, zdobywając coraz

większą część rodzimego rynku. Dziś firma należy do pierwszej dziesiątki producentów kosmetyków, choć zdobycie takiej pozycji nie było łatwe. W kraju działa bowiem kilkadziesiąt światowych producentów i jest silna konkurencja. Ponadto sytuacja w Rosji i krajach poradzieckich obniżyła możliwości nabywcze spo-

łeczności, co musiało się odbić na sprzedaży kosmetyków. Priorytetem firmy są kosmetyki do makijażu, ale „Delia Cosmetics” bezustannie rozszerza gamę

produktów. Panie nabywają m.in. hennę do brwi i rzęs oraz ziołową hennę do włosów. Jest ich łącznie ponad 4 tysiące. Choć większość produktów trafia do pań, firma wytwarza także odświeżacz dla panów pod marką „Cameleo” oraz farbę do brody i wąsów. Ta ostatnia cieszy się szczególną popularnością w krajach arabskich.

Wyroby z „Delii” trafiają do ponad 60 krajów świata i cieszą się dużą popularnością głównie ze względu na jakość i dostosowywanie do gustów i potrzeb klientów. Rozbudowa firmy (drugi zakład produkcyjny działa w Konstantynowie Łódzkim) i wzbogacenie jej o kolejne zakłady gwarantują systematyczny rozwój.

Firma uhonorowana została wieloma tytułami, m.in. Ambasadora Polskiej Gospodarki w kategorii eksporter, a także „Menadżera Roku 2015 w kategorii średnie przedsiębiorstwo.

Aktualnie w trzech firmach grupy kapitałowej „Delia Cosmetics” pracuje ponad 320 osób. Jak twierdzi współwłaściciel J. Szmich, do biznesu nie można podchodzić tylko merkantylnie, trzeba bowiem wkładać w niego serce. Jest to szczególnie istotne, bo znaczną część załogi stanowią kobiety.

(PO)

Bez kompleksów

Ani Rzgów, ani nawet powiat łódzki wschodni nie zaznaczyły swojej obecności na ostatnich Targach Turystycznych „Na styku kultur”, choć nie brakowało akcentów dotyczących naszego regionu. No cóż, Rzgów nie dostrzegł jeszcze swojej szansy na polu turystyki i rekreacji, choć już docenili ją np. łodzianie coraz częściej zaglądający do grodu nad Nerem.

Czy Rzgów może bez kompleksów porównywać się np. z Pabianicami, Łaskiem czy Rawą Mazowiecką? Tak, ale musi zainwestować w „sprzedanie” swoich

atutów – poczynając od królewskiego nadania praw miejskich,

a na zabytkowej świątyni stojącej od kilku wieków w samym cen-



trum miasta kończąc. A przecież są jeszcze ciekawe legendy dotyczące Rzgowa i pobliskiego Grodziska, trójkątny Stary Rynek, Szlak Napoleoński i cmentarz wojenny!

Do następnych targów mamy cały rok. Może warto już dziś zająć się promocją Rzgowa.

(ER)

TO BYŁO PIĘĆ LAT TEMU

To było pięć lat temu, chyba 22 września. Wstałam rano i niespodziewanie przyszło mi do głowy, bym zajęła się malarstwem. Jestem chemikiem, nie mam więc żadnego fachowego przygotowania do malowania, ale weszłam do sklepu z farbami i papierem, by zaopatrzyć się w niezbędne materiały.

Gdy wieczorem mąż poszedł spać, wzięłam się za malowanie pierwszego w życiu obrazu. To było dziwne uczucie, byłam jakby w transie. Rano obraz ten pokazałam mężowi. Był zdumiony.



W taki nietypowy sposób zaczęło się moje malowanie.

Namalowałam już sporo obrazów. Trafiają do moich przyjaciół i znajomych. Co lubię uwieczniać na płótnie? Przede wszystkim peonie, ale i pejzaże. Nie jestem profesjonalną malarką, ale tworzenie obrazów sprawia mi olbrzymią przyjemność. Gdy maluję, zapominam o codziennych kłopotach, jestem w tym czasie zupełnie w innym świecie...

Pochodzę z Prawdy i tutaj mieszkam, ale w swoim czasie wybyłam z tej miejscowości. Dawniej pracowałam w Polfie, teraz zajmuję się małym ogrodnictwem.

Z Jadwigą Kaczorowską z Prawdy rozmawialiśmy przy jej obrazach

prezentowanych w hali GOSTiR w Rzgowie przy okazji jubileuszu „Zasuplane”.

(P)



Tak zegnano karnawał

Po okresie hucznej zabawy i radości nadszedł czas postu i umiaru. Na naszych zdjęciach pokazujemy pożegnanie karnawału w Rzgowie, gdzie z inicjatywy Gminnego Ośrodka Kultury i chóru „Camerata” pojawili się przebierańcy. Były śpiewy, diabelskie harce i radosne zabawy.



zwyczaju, który jeszcze niedawno był powszechny.

(RP)



Przebierańcy odwiedzili m.in. przewodniczącego Rady Miejskiej Jarosława Świerczyńskiego i zastępcę burmistrza Mateusza Kamińskiego, a także ks. proboszcza Krzysztofa Frątczaka, zajrzeli też do wielu firm i instytucji w Rzgowie, m.in. zakładu fryzjerskiego w centrum miasta i banku. Choć niektórzy byli wyraźnie zaskoczeni powrotem do tradycji, bo w Rzgowie w ostatnich latach zapomniano o takim pożegnaniu karnawału, podobała im się ta forma zabawy. Towarzyszyliśmy rzgowskim przebierańcom i nam też podobało się przypomnienie

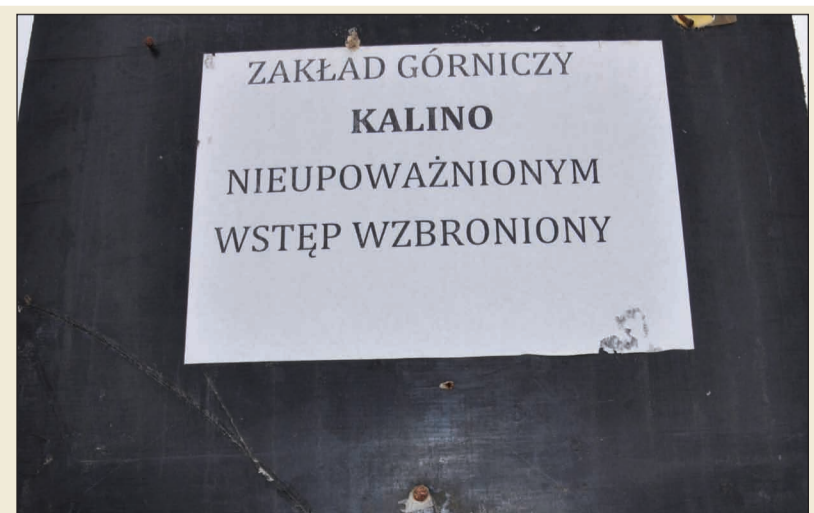


Górnicy z gminy Rzgów



Mamy w gminie Rzgów sporo dziwnych zawodów i nie spodziewaliśmy się, że na tym polu może nas coś zaskoczyć. A tak właśnie się stało, gdy przy tzw. trakcie napoleońskim zobaczyliśmy tabliczkę widoczną na zdjęciu. Okazuje się, że eksploatacja żwiru dla potrzeb budowanych nowoczesnych arterii dokonywana jest przez... górników.

Budowa autostrady A-1 w rejonie naszej gminy zbliża się powoli ku końcowi, więc



i wydobywanie żwiru także się kończy. Jak zdążyliśmy się zorientować, ostatnim etapem

prac jest rekultywacja terenów pożwirowych.

(ER)

Puste obietnice

Stworzenie przepisów blokujących powstawanie kolejnych dyskontów i innych placówek sieciowych, drenujących krajowy rynek z pieniędzy i wyprowadzających je za granicę, to stały element gry prowadzonej z nami przez siły przewodnie różnych opcji. Widocznie uznają one, że takich igrzysk nam trzeba. Deklarowane ostatnio przez grupę łódzkich radnych wprowadzenie w Łodzi możliwości zakazu wydawania decyzji o warunkach zabudowy, blokujących powstawanie kolejnych takich sklepów, jest z punktu widzenia kupców mocno spóźnione. Uchwalona niedawno ustawa o rewitalizacji, która daje taką możliwość, powinna być raczej wykorzystana do odbudowy na rewitalizowanych obszarach miast warunków do podejmowania własnej działalności zamiast pracy na umowie śmieciowej na kasie w dyskoncie.

Po pierwsze: władze Łodzi w ciągu ostatnich lat konsekwentnie wyprzedawały - wbrew opinii organizacji łódzkich kupców - wiele wartościowych komercyjnie nieruchomości położonych w najbliższym sąsiedztwie zarządzanych przez nich rynków i targowisk i wydały pozytywne decyzje dotyczące budowy sklepów sieciowych. Tego procesu nie można cofnąć. Zwłaszcza Bałucki Rynek i Rynek Dolna-Ceglana, ale także okolice innych łódzkich rynków były obiektem takich

praktyk. Działania te podejmowano również wbrew sprzeciwom wielu łódzian, czego wymownymi przykładami były inwestycje firmy „Plaza” na ul. Warneńczyka czy budowa „Sukcesji”, której z siebie tylko znanych powodów odpowiedzialni przedstawiciele władz samorządowych przypisały „wyjątkowe znaczenie dla regionu łódzkiego” i wpompowali w tę prywatną (!) nieruchomość komercyjną aż 8 mln dotacji z UE w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa

Łódzkiego. Wobec takich działań dzisiejsze deklaracje ze strony przedstawicieli koalicji rządzącej Łodzią nie są wiarygodne.

Po drugie: władze Łodzi od lat tolerują problem dzikiego handlu na terenie miasta i powiązany z nim problem opłaty targowej - bezwzględnie pobieranej od legalnie działających kupców i bezwzględnie niepobieranej od kupców z szarej strefy. Kwestie te, opisane w licznych wystąpieniach kupców do władz miasta, do dziś nie zostały rozwiązane. Mimo możliwości zawieszenia poboru opłaty ani prezydent Zdankowska, ani łódzka Rada Miejska aż do tej pory nie zdobyły się na taką decyzję, chociaż była ona postulowana przez Łódzką Federację Kupiecką już w wystąpieniu z 22 października ub. roku. Jakby na przekór te same władze w dniu 18 listopada ub. roku uchwaliły zwolnienie z opłaty targowej sprzedaży na festynach, jarmarkach i kiermaszach świątecznych trwających do 14 dni a organizowanych m.in. w „Manufakturze” i innych obiektach sieciowych oraz galeriach. Jeżeli nie jest to objaw ukrytego wspierania sieci i dyskontów, to co to jest?

Po trzecie: wbrew wielu deklaracjom, zapowiedziom i uchwałom intencyjnym Rady Miejskiej w Łodzi wykup gruntów pod targowiskami miejskimi na Bałuckim Rynku, Górniaku i ul. Przybyszewskiego 147 utknął w martwym punkcie i nic nie zapowiada przełomu. Przyjęta przy wycenie tych nieruchomości metoda dochodowa doprowadziła do zawyżenia per capita ich wartości, co uniemożliwiło ich zakup przez kupców. Wobec Bałuckiego Rynku zastosowano dalej idącą metodę bezpośredniej obstrukcji uprawianej przez architekta miasta Marka Janiaka, którego bezpodstawny sprzeciw i ledwo skrywana wrogość wobec tej grupy kupców uniemożliwiła wykonanie artystycznego muralu, który miał poprawić wizerunek rynkowy nowego Bałuckiego Rynku i stać się wspólnym projektem łódzkich kupców. Kupcom z Bałuckiego odmówiono również zgody na wykonanie instalacji fotowoltaicznej, poprawiającej bilans energetyczny obiektu, a w międzyczasie wyprzedawano kolejne nieruchomości gminne wokół tego rynku bez informowania o tym tych kupców, mimo zapewnień, że tak będzie. Czy to nie jest wymowne?

Dlatego uważam, że łódzcy radni powinni bardziej skupić się na uchwaleniu metody wykupu gruntów miejskich korzystnej dla kupców, likwidacji „szarej” strefy w łódzkim handlu, zawieszeniu poboru opłaty targowej oraz skutecznym wspieraniu tej grupy przedsiębiorców. Uważam także, że problemy środowiska łódzkich kupców zasługują na poważną debatę publiczną na forum Rady Miejskiej, na której wszyscy zainteresowani będą mogli przedstawić swoje stanowisko. Ostatnia dekada wykazała, że „postęp” w krajowym handlu poza wzbogaceniem oferty i zwiększeniem konkurencyjności przyniósł również masowe wyniszczenie rodzinnych firm handlowych i usługowych oraz zanik budowanych latami więzi biznesowych między polskimi producentami i dystrybutorami. Doświadczając tego boleśnie od lat producenci i dystrybutorzy odzieży, prowadzący swoje firmy w Rzgowie, którzy utracili w ten sposób znaczącą część tradycyjnego rynku zbytu dla swoich produktów. Widać, że łódzkim radnym ten punkt widzenia jest zupełnie obcy.

Jerzy Romański

Lew, wilk i lis

Lew rządzący ponad pół wieku swoim mocarstwem, zbliżał się do końca panowania. Wychudł, została sama skóra i kości, z trudem chodził, prawie całkowicie opadł z sił. Choć, jak wiadomo, każdego czeka śmierć i nie oszczędza ona nikogo, bał się tego ostatecznego momentu. Chciał jeszcze trochę pożyć. Zatem inne zwierzęta aby przypodobać się władcy, wysyłały do niego lekarzy, specjalistów i różnej maści znachorów, suto ich oplacając. Odwiedzili go: świnia – alopata, bóbr- hydropata, motyl - homeopata. Żadna ze stosowanych przez nich metod nie przyniosła oczekiwanych wyników. Nawet znani chirurdzy, tacy jak

wilk i tygrys, nie mieli już nic do roboty. Mnóstwo specjalistów przewinęło się wokół opadającego z sił lwa. Kozy oferowały zętycę, konie - kumys, niedźwiedź - miód i zalecał trzymiesięczny sen, kot piecuch – przypiekanie nerwów gorącym żelazem. Ilu specjalistów tyle metod, oczywiście nieskutecznych, bo na starość nie ma lekarstwa.

Przy tej ilości zwierząt przewijających się wokół, stary lew zauważył brak lisa, co nietrudne przy tej barwie skóry. Jak się okazało, okazję zapragnął wykorzystać wilk. aby pozbyć się lisa z otoczenia króla. I opowiedział władcy, że słyszał, nie pamięta od kogo, że lis specjalista od obłąkanych sam rozum stracił i mówi wszystkim, że brakuje oleju w głowie tym, którzy ręcą, że lew wyzdrowieje. Zdenerwowało to króla lwa i nakazał wilkowi doprowadzenie wrednego lisa przed swoje oblicze.

Wilk wykonał polecenie, lecz po drodze wyjawiał rudzielcowi powód wezwania. Lis miał więc czas obmyśleć obronę. Gdy stanęli przed lwem, lis wytłumaczył, że padł ofiarą pomówienia. Prosząc o dyskretną rozmowę oświadczył, że odbywał podróż po świecie do najlepszych doktorów, których rady może przekazać tylko w największym sekrecie. Król odprawił wilka. Wtedy lis podał podobno otrzymaną radę. Zdrętwiałym członkom, aby pobudzić je do życia, należy się okład z jeszcze gorącej krwi obdartego żywca ze skóry wilka. Ponieważ chęć do życia była u starego lwa ogromna, wezwał wilka, łapą zdarł z niego skórę, krew wykorzystał na okłady, mięso zjadł, a skórą się okrył.

Z tej bajki można wysnuć wiele wniosków. Ja proponuję taki morał jako przestrożę dla oszczerców: „Chcąc zgubić drugich, sami zginąć mogą”. **SKONES**

ZMARŁ LEK. WET. RYSZARD WALICKI



lata młodości spędził już w Starowej Górze. Tu właśnie po wojennych przeżyciach i zmianie granic trafiła rodzina Walickich, pozostawiając na kresach swoją posiadłość. W Starowej Górze otrzymali w zamian gospodarstwo, którym zajmowali się z troską i oddaniem.

W 1956 roku Ryszard ukończył XX Liceum Ogólnokształcące w Rudzie Pabianickiej, do którego uczęszczało wielu młodych ludzi ze Rzgowa i okolicznych miejscowości. Ponieważ marzeniem rodziców było zdobycie przez syna zawodu lekarza weterynarii, w 1956 r. Ryszard rozpoczął studia w wydziale weterynaryjnym Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu, następnie w Wyższej Szkole Rolniczej w Lublinie i Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. W lutym 1965

roku uzyskał wymarzony dyplom lekarza weterynarii.

Po studiach pracował w powiecie sieradzkim i łaskim, praktykował również w Łodzi i okolicznych miejscowościach, m.in. w Chocianowicach, Pabianicach i Brójcach, pełnił też dyżury w przychodni weterynaryjnej w Rzgowie. W 1973 roku wybudował fermę drobiu, którą z powodzeniem prowadził do wyjazdu z kraju w 1981 roku. Jak wspomina żona Maria, we wrześniu 1981 roku z całą rodziną, a więc także synami Robertem i Rafałem, wypłynął „Batorym” na wycieczkę do Stanów Zjednoczonych. Powrót po trzymiesięcznym pobycie w USA okazał się niemożliwy ze względu na stan wojenny w Polsce. W maju następnego roku Waliccy przenieśli się do Kanady, ale pan Ryszard cały czas marzył o powrocie do ojczy-

ny i otworzeniu własnej przychodni dla zwierząt, dlatego z wielką nadzieją gromadził nowoczesny sprzęt niezbędny w tej placówce leczniczej.

W 1994 roku powrócił do Starowej Góry i zdał egzaminy umożliwiające ponowne wykonywanie zawodu. Jednak rodzinne niesnaski spowodowały, że został zmuszony do powrotu do Kanady. Dwa lata później sprzedał wspomniany dom i pozostał już na stałe w Kanadzie, rezygnując z realizacji marzeń związanych z ojczyzną. Był to dla niego bolesny cios, z tego powodu pojawiły się kłopoty zdrowotne. Bardzo przeżywał to załamanie się życiowych planów i to wszystko, co spotkało go ze strony rodziny mieszkającej w Polsce. Nie rozumiał wielu spraw, trudno mu się było pogodzić z życiową klęską.

W Kanadzie nie pracował w zawodzie lekarza weterynarii, ale cały czas współpracował z wieloma klinikami weterynaryjnymi w rejonie Toronto, wzbogacał swoją wiedzę zawodową. Był członkiem Canadian Veterinary Association. Miał ścisły kontakt ze światem zwierząt, m.in. pięknymi konikami startującymi w wyścigach konnych w Woodbine-Toronto. Pasjonował się też samochodami.

Synowie Ryszarda Walickiego nie kontynuują tradycji zawodowych ojca, jeden jest nauczycielem, drugi zaś inżynierem ochrony środowiska. Żona Maria jest działaczką Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kanadzie, kilka lat temu przy okazji pobytu w Polsce przedstawił ją na łamach naszej gazety.

(RP)

13 stycznia 2016 roku zmarł w Kanadzie lek. wet. Ryszard Walicki. Co prawda pochodził z miejscowości Trościanica k. Brzeźcia, gdzie przyszedł na świat 6 stycznia 1939 r. w rodzinie Jana i Stefanii Walickich, ale

5 lat Koła „Zasupłane”

OBRAZY NICIĄ MALOWANE

Wszystko zaczęło się w połowie stycznia 2011 roku. To wówczas z inicjatywy dyr. Gminnego Ośrodka Kultury w Rzgowie Wojciecha Skibińskiego narodziło się Koło Rękodziela Artystycznego „Zasupłane”. Niedawno w hali GOSTiR panie obdarzone manualnym talentem zaprezentowały swój dorobek. Była też okazja do świętowania skromnego jubileuszu 5-lecia Koła.



Jak można się było zorientować oglądając prace pań, reprezentują one różnorodne techniki i umiejętności, ale żadnej z nich nie można odmówić talentu, wyobraźni i wrażliwości na piękno. O cierpliwości nie wspominamy szerzej, choć bez niej byłoby niemożliwe stworzenie wielu prac. Tak, tak - panie niczym ich mityczna patronka Arachne zamieniona przez zazdrosną Atenę w pajaka pracowicie tkającego pajęczynę,

tworzą swoje dzieła tygodniami, a niekiedy miesiącami.

Krystyna Sumera, która od dłuższego czasu wyszywa portret naszego wielkiego kronikarza Jana Długosza, patrona rzgowskiej Szkoły Podstawowej, twierdzi, że choć praca przy tego typu obrazie jest mozolna, sprawia jest wielką radość.

- Odpoczywam przy tej pracy, to dla mnie relaks - mówi z uśmiechem.

Henryka Kosińska, która od początku kieruje Kołem „Zasupłane”, legitymuje się znaczącym dorobkiem, o czym można się było przekonać także na wspomnianej wystawie, a przecież już w 2007 roku na Międzynarodowym Festiwalu Koronki Klockowej w Bobowej zdobyła II nagrodę. W Rzgowie pokazała teraz niesamowitej urody dzieło wykonane na drutach, charakteryzujące się pięknym delikatnym wzorem.

- To żmudna praca, ale sprawia mi sporo radości i przyjemności. Niejedną pracę wykonuje się miesiącami, ale tak naprawdę nie liczę czasu przy ich tworzeniu.

Pani Henryka i Jolanta Makiewicz latem ubiegłego roku zdobyły wyróżnienie na prestiżowej V Ogólnopolskiej Wystawie Rękodziela Artystycznego „Z nici Ariadny” zorganizowanej w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi.

Na wspomnianej wystawie w Rzgowie Jolanta Makiewicz pokazała sztukę richelieu, z kolei Krystyna Makiewicz - haft krzyżkowy, przy pomocy którego „wymalowała” piękne rośliny, portret Jana Pawła II. Pasją Li-



lianny Godzińskiej jest korona filet - niezwykle efektowna i piękna. Krystyna Bednarska (hardanger) tworzy subtelne dekoracje tkaninowe, zaś Monikę Starzomską pasjonuje decoupage, dzięki któremu powstają niezwykle dekoracyjne przedmioty, m.in. szkatułki, talerze, butelki, naczynia. Wielkiej cierpliwości wymagają też prace Marii Dublewskiej (kanwa) i Izabeli Bo-

lonek. Ta ostatnia od lat tworzy urokliwe filcowe zwierzątka i inne ozdoby. Na wystawie nie zabrakło też malarstwa mieszkanki Prawdy Jadwigi Kaczorowskiej.

Panie z Koła „Zasupłane” realizują swoje pasje, przy okazji kształtują i zachowują tożsamość kulturową mieszkańców gminy, wnoszą też cenny wkład w kultywowanie regionalnych tradycji. (ERPE)



Niepełnosprawnym lżej

Czy Rzgów jest miastem przyjaznym dla osób niepełnosprawnych? Z pewnością tak, choć nie wszyscy to dostrzegają i doceniają. A przecież jeszcze ćwierć wieku temu problem praktycznie nie istniał, bo nie brano pod uwagę żadnych udogodnień dla tej grupy mieszkańców naszej gminy.

Zacznijmy od podjazdów dla inwalidów i osób niepełnosprawnych, które ułatwiają dostęp np. do urzędów i instytucji publicznych. Wygodne podjazdy i windy ułatwiają dotarcie do Urzędu Miejskiego i urzędników tej instytucji, podobnie jest w ośrodku zdrowia i centrach handlowych, gdzie zadbano o wygodne poruszanie się np. wózkami inwalidzkimi. Wręcz wzorowo tego typu problemy rozwiązano w nowych halach w Mieście Mody. Winda i podjazd znajdują się również w rzgowskim gimnazjum, niepełnosprawni mogą się również poruszać bez barier w hali sportowej.

W wielu firmach i instytucjach zadbano też o toalety dla osób niepełnosprawnych, choć to udogodnienie nie jest jeszcze tak powszechne jak wspomniane podjazdy. Czynna przez cały dzień toaleta w budynku Urzędu Miejskiego znajduje się

w podziemiach i właściwie jest niedostępna dla osób na wózkach inwalidzkich. Dlatego we również dla osób niepełnosprawnych przydałoby się w centrum Rzgowa, a także w sąsiedztwie cmentarza (nawiasem mówiąc,

toaleta postawiona tu za sprawą administracji cmentarza została... skradziona).

A jak jest z miejscami do parkowania dla inwalidów? Pojawiły się już specjalnie oznakowane stanowiska przeznaczone dla

osób niepełnosprawnych, ale z powodu braku miejsca, np. na Placu 500-lecia, są one często zajmowane przez osoby zdrowe. Z pewnością tego typu stanowisk parkingowych przydałoby się więcej także w rejonach skupisk mieszkańców, np. przy hali sportowej.

Gdzie zapomniano całkowicie o osobach niepełno-

sprawnych? Niestety w wielu placówkach handlowych, np. HAZET i przy hotelu WIR, nie uwzględniono dotąd potrzeb osób niepełnosprawnych, nie mogą się one dostać również do GOK przy ulicy Rawskiej. W tym ostatnim obiekcie nawet osoby zdrowe nie mają łatwego zycia...

(er)

PRODUCENT
OGRODZEŃ

siatka ogrodzeniowa, słupki, druty
panele systemowe
bramy, przęsła, furtki

TRANSPORT - cała Polska




42 227-92-41, 502-615-001
Starowa Góra k. Łodzi, ul. Parterowa 4
www.tanidrut.com

Słownik nieprzeciętnych rzgowian

EDWARD DĄBROWSKI

W okresie powojennym rzgowska świątynia miała szczęście do znakomitych kapłanów. Należał do nich m.in. ks. Edward Dąbrowski, dobry gospodarz i troskliwy pasterz, dla którego Rzgów nie był tylko kolejnym przystankiem na drodze kościelnej kariery. Świadczy o tym i to, że ostatecznie spoczął na tej ziemi...



Urodzony 22 grudnia 1898 roku w Będzinie i zdobywający w Sosnowcu podstawową szkolną wiedzę niezbędną w życiu, jest świadkiem I wojny światowej, a potem narodzin odrodzonej Polski. W 1918 roku wstępuje do seminarium duchownego w Kiel-

cach, ale potem przenosi się do Łodzi, gdzie otrzymuje święcenia kapłańskie w marcu 1922 roku. Jako wikary pracuje w łódzkich parafiach. W 1929 roku zostaje skierowany do Woli Kamockiej, gdzie jako pierwszy proboszcz nowej parafii już w następnym roku rozpoczyna budowę świątyni. Neobarokowe mury do dziś robią na wiernych i przybyszach imponujące wrażenie.

Jednak kapłanowi nie jest dane cieszyć się z owoców swojej pracy, bo jeszcze w 1930 roku, a więc w trakcie budowy świątyni w Woli Kamockiej, przeniesiony zostaje do Marzenina. W pobliskich Karsznicach za sprawą Francuzów powstaje wielki nowoczesny węzeł kolejowy na magistrali węglowej Śląsk – porty,

jedna ze sztandarowych wizytówek odradzającej się Polski, więc kapłanowi powierzone zostaje nowe zadanie – ma zbudować kaplicę dla rodzin kolejarskich.

W Marzeninie k. Łasku ks. E. Dąbrowski formalnie kieruje parafią do 1949 roku, jednakże z dramatyczną przerwą, bowiem zostaje aresztowany przez Niemców i wywieziony do Dachau (1941). Ma jednak szczęście, udaje mu się przeżyć i ocalić życie, choć wielu innych polskich kapłanów Ziemi Łódzkiej dzieli tragiczny los ofiar hitlerowców.

W 1949 roku ks. E. Dąbrowski zostaje proboszczem w Rzgowie, zastępując ks. Karola Zycha (1948-1949). Niemal natychmiast zabiera się za remont świątyni. Dzięki pomocy wojewódzkiego konserwatora zabytków Zbigniewa Cieklińskiego i pomocy wielu fachowców wykonywane są roboty poprawiające architekturę i ratujące mury kościoła. To za ks. Dąbrowskie-

go w ścianie północnej pojawiają się znów zamurowane niegdyś okna. „Ta architektoniczna korektura w wybitnym stopniu – jak zanotowano potem w kronice kościoła – polepszyła przez harmonijną symetrię wnętrze kościoła i jego naświetlenie”. To właśnie wówczas zlikwidowano także wielkie pęknięcie ściany, biegnące od fundamentu. Szczelina miała, szerokość, bagatela, 10 centymetrów. Gdyby nie zastosowano specjalnej klamry, doszłoby zapewne do deformacji murów, a być może nawet katastrofy budowlanej. Zadbano też o zniszczenie grzybów niszczących ściany świątyni, przebudowano parkan otaczający przykościelny cmentarz, obniżając go i zamieniając ciężkie kraty z żelaza lanego na kraty kute. Wówczas też otynkowano zewnętrzne ściany świątyni. Były to prace bardzo ważne z punktu widzenia konserwatorskiego, świadczące o wielkiej trosce o mury zabytkowej świątyni.

Wielu parafian do dziś pamięta tego proboszcza także z innych powodów. Utrzymywał bliski kontakt z ludźmi, jeździł z nimi na wycieczki, m.in. do Warszawy i Wieliczki. Był bardzo dobrym gospodarzem, sam wykonywał wiele nawet najcięższych prac. Wspólnie z miejscowym plastykiem Janem Depczyńskim wykonywał i montował kościelne dekoracje, gdy doszło do awarii pompy w studni, wspólnie z kościelnym zajmował się naprawą urzędnia. Jak wspomina Piotr Salski, sporo uwagi poświęcał należytej oprawie uroczystości kościelnych, zapewne dlatego pomagał chórowi, ucząc dzieci kolęd i pastorałek, a także Orkiestrze Dętej.

Zmarł nagle 24 kwietnia 1962 roku w wieku 64 lat, przeżywszy w kapłaństwie lat 40. Pochowany został na cmentarzu w Rzgowie.

(RP)

PS Przy zbieraniu materiałów do tego artykułu szczególnie cenna okazała się pomoc ks. dr. Kazimierza Dąbrowskiego z Archiwum Archidiecezjalnego w Łodzi, a także mieszkańców Rzgowa: Marka Bagińskiego, Piotra Salskiego i Stanisława Gierasieńskiego.

Na pożółkłej fotografii

STODOŁY KOŁO CMENTARZA

To widok już dawno zapomniany nawet przez najstarszych rzgowian. Po drugiej stronie Neru, w sąsiedztwie cmentarza przez dziesiątki lat znajdowały się stodoły należące do rzgowskich gospodarzy. Taka lokalizacja podyktowana była m.in. względami po-

zarowymi. Stodoły te istniały jeszcze po ostatniej wojnie, potem je zlikwidowano, bo i rolników z prawdziwego zdarzenia w Rzgowie zaczęło systematycznie ubywać. Proszę jeszcze zwrócić uwagę na rzgowski cmentarz, który niegdyś był znacznie mniej-

szy. Za cmentarzem przed kilkudziesięciu laty nie było żadnych zabudowań...

Prezentowane zdjęcie wykonane zostało przez Jana Lukasa, a udostępniła nam je Iwona Skalska, za co dziękujemy.

(SAW)



Można oglądać...



W holu Urzędu Miejskiego w Rzgowie można oglądać cechowy symbol – sztandar nawiązujący do tradycji kowali i stelmachów, sięgającej aż XVI wieku. Napis na sztandarze, który wrócił do Rzgowa po konserwacji, przypomina o cechach kowalско-stelmarskim z 1555 roku.

O sztandarze tym pisaliśmy szczegółowo w swoim czasie. Był on ostatnio przechowywany w domu jednego ze rzgowian. Przekazany do powstającego muzeum historii miasta, trafił najpierw do specjalistycznej firmy konserwatorskiej, a później do gabloty w magistracie.

(P)



Rzgów kontra Rzgów

Tego jeszcze w Rzgowie nie było! W czerwcu br. na boisku przy ulicy

Tuszyńskiej zmierzą się dwie drużyny piłkarskie ze Rzgowa. Gospodarzem

będzie GLKS Zawisza, zaś przeciwnikiem Gminny Klub Sportowy Rzgów,

z bratniej miejscowości pod Koninem.

Obydwa Rzgowy od lat utrzymują przyjacielskie kontakty, co potwierdzają wzajemne wizyty oficjalnych delegacji. Teraz nadszedł czas na współ-

pracę na polu sportowym tym bardziej, że stosunkowo niedawno, bo w lutym 2013 roku, w podkonińskim Rzgowie powstała drużyna piłkarska GKS Rzgów.

(po)

Najlepsi sportowcy



Lukasz Wiśniewski, piłkarz GLKS Zawisza, został najlepszym sportowcem powiatu łódzkiego wschodniego. To duże wyróżnienie dla tego ambitnego zawodnika, ale i zaszczyt dla klubu. Tym większy zresztą, że w plebiscycie czytelników „DŁ” na trzeciej pozycji uplasował się Jakub Perek, a ponadto w powiecie są znacznie większe ośrodki sportowe, choćby w Koluszkach, Tuszynie i Brzezinach.

Dodajmy jeszcze, że Lukasz Wiśniewski jest kapitanem drużyny i królem strzelców. Gratulujemy!

(po)

SPORTOWIEC ROKU 2015

1. Adam Kszczot RKS Łódź lekka atletyka
2. Agnieszka Nagay Orzeł Łódź strzelectwo
3. Hans Andersen Orzeł Łódź żużel
4. Aleksandra Urbańczyk AZS PŁ UŁ Łódź pływanie
5. Karol Kłos PGE Skra Bełchatów siatkówka
6. Sylwia Pycia Budowlani Łódź siatkówka
7. Robert Urbanek Aleksandrów lekka atletyka
8. Martyna Wiankowska UKS

- SMS Łódź piłka nożna
9. Marta Turoboś LKS LUKS Sławno kolarstwo
10. Jerzy Janowicz MKT Łódź tenis

Powiat łódzki

1. Jan Kałusowski
2. Paulina Piechota
3. Adam Patora

Powiat łódzki wschód

1. Lukasz Wiśniewski
2. Alessandro Magini
3. Jakub Perek

Powiat pabianicki

1. Justyna Burska
2. Filip Jencz

Powiat bełchatowski

1. Michał Benben
2. Nikola Niepsuj
3. Daniel Lis

Powiat piotrkowski

1. Karolina Władzińska
2. Mateusz Danielak
3. Monika Kopertowska

POŻEGNANIE FERII

To niezłe nawiązanie do tradycji w Starowej Górze, gdzie od dawna dba się wyjątkowo o dzieci i młodzież, organizując dla niej wiele różnorodnych imprez. Tym razem w Domu Kultury zorganizowano pożegnanie ferii. Było sporo konkursów i rywalizacji sportowej, można też było pograć w szachy, a nawet złowić rybkę. Zwycięscy otrzymali z rąk zastępcy burmistrza Mateusza Kamińskiego i radnego Stanisława Zaborowskiego sporo atrakcyjnych nagród. A potem przy ognisku zorganizowanym przez miejscowych strażaków były pieczone kielbaski i de-

lektowanie się ścią wiosennym tego dnia słońcem.

Pożegnanie z zimowymi feriami wypadło niezłe, w czym zasługa m.in. radnego Stanisława Zaborowskiego, pani sołtys Anny Wielgosz, prezesa „Zawiszy” Roberta Świerczyńskiego, firmy „Grot”.

(per)



Nowy trener Zawiszy

W lutym br. dotychczasowego szkoleniowca pierwszej drużyny piłkarskiej Zawiszy Włodarczewskiego zastąpił Michał Osiński, związany niegdyś m.in. z zespołami ŁKS i Ruch Chorzów, a także... Zawiszą Rzgów. Na początku sezonu – w sierpniu 2015 r. doznał on kontuzji kolana, dlatego został asystentem trenera. Jest piłkarzem bardzo oddanym, lubianym przez kibiców i docenianym dzięki efektom pracy z młodzieżą.



Michał Osiński, fot. GLKS Zawisza

- Po co ta zmiana? – zapytaliśmy prezesa Zawiszy Roberta Świerczyńskiego.

- Z pewnością potrzebny jest nowy impuls w zespole, ponadto Michał Osiński posiada duże doświadczenie i cieszy się autorytetem wśród zawodników. Wszystko to może się przyczynić do poprawy efektów gry drużyny. 19 marca br. rusza IV liga, będziemy grać u siebie z Mechanikiem Radomsko, jest więc jeszcze trochę czasu na szkolenie z nowym trenerem.

(P)

Czy będą nowi zawodnicy?

Kibice GLKS Zawisza pamiętają doskonale grę ich drużyny w III lidze i obco-krajowców w klubowych koszykach. Te czasy chyba nieprędko wrócą. Co prawda na zagraniczne transfery nie ma

co liczyć, ale pierwszą drużynę piłkarską wzmocnią niedługo zawodnicy z innych klubów. -Największym wzmocnieniem jest to, że żaden z pierwszej piątnastki zawodników nie opuścił ostatnio drużyny –

twierdzi prezes Robert Świerczyński.

Z Zawiszą trenuje już Hubert Marczyk z KKS Koluszki, do zespołu dojdzie jeszcze m.in. Krzysztof Borowski z ŁKS, być może drużynę zasili także jeden z za-

wodników Mazovii Rawa Mazowiecka. To wzmocnienie drużyny ze Rzgowa będzie miało duże znaczenie choćby dlatego, że za rok IV liga będzie silniejsza niż dziś.

Ściągnięcie do rzgowskiego klubu zawodników wyższej klasy uwarunkowane jest stanem kasy. Niestety, choć Zawisza pozyskuje kolejnych sponsorów,

nie wiążą się z tym takie pieniądze, które pozwoliłyby myśleć o znaczącym wzmocnieniu kadrowym i awansie do wyższej klasy. Zatem chyba dobrze się dzieje, że klub koncentruje się na szkoleniu narybku. Aktualnie trenuje 6 drużyn, a od przyszłego miesiąca może ich być już 8.

(p)

Grunt to rodzinka

Koniec wieńczy dzieło. Szaleństwo plebiscytów ludzi sportu ukoronowała gala najlepszych Sportowców Roku 2015 województwa łódzkiego. Głosowanie czytelników „Dziennika Łódzkiego” jest najlepszym regionalnym plebiscytem. Był to już 45 konkurs, po raz pierwszy redakcja „DŁ” zaprosiła do zabawy kibiców w 1971 roku. W tym roku

wprowadzono także wybór najlepszych sportowców 22 powiatów naszego regionu.

A mnie ogarnęła fala cudownych plebiscytowych wspomnień. Kiedyś laureatów fetowano podczas balów mistrzów sportu. Udział w „Dziennikowym” balu był nobilitacją. Balowała na nim władza, przodująca klasa, dziennikarze, prywaciarze, zwani od lat 90.

biznesmenami, a po kątach dreptali sportowcy i trenerzy.

Widziano pływających w fontannie hotelu Centrum piłkarzy. Wtedy to byli piłkarze pełną gębą a nie dzisiejsi lokalni kopacze. Można było zobaczyć gospodarza imprezy całującego w rękę lokalnego kacyka, czyli sekretarza rejkomu nieboszczki PZPR. Nad ranem oglądano znakomitego redaktora telewizyjnego od kryminalów śpiącego smacznie w bigosie. Stąd późniejsza wśród wtajemniczonych ksywa „bigosik”. A te loterie fantowe - bywało po sto - dwieście nagród!

Dzisiaj zgodnie z duchem czasu honoruje się najlepszych na ekskluzywnych galach. Od kilku lat plebiscyt „Dziennika” różni się od innych. To jest rodzinny konkurs. Szacunek budzą zapaleńcy walczący o swoich bohaterów. Nie patrzą na nagrody czy sławę. Czapki z głów! Mam nadzieję, że w przyszłości wyrosną z nich olimpijczycy.

Plebiscyt „DŁ” jest ewenementem na skalę światową. Nigdzie indziej nie fetują się jako odkrycia kilkunastoletnich chłopców. A my wierzymy, że ich i innych młodziutkich mistrzów będziemy podziwiać w Tokio 2020 i kolejnych igrzyskach olimpijskich.

Oby sukcesy w rodzinnym plebiscycie „Dziennika Łódzkiego” potwierdziły się w dorosłym zawodowym sporcie. Bo kto w Łodzi wygrywa, ten wchodzi do panteonu światowego sportu.

Marco Polo

„RYNEK WIELKOPOLSKA” OTWARTY



lazło się tu także miejsce na garmaż, prasę, wyroby tytoniowe, artykuły chemiczne i hydrauliczne, usługi optyczne oraz bardzo bogatą ofertę artykułów zoologicznych.

Inwestycję zrealizowano za ponad 3 mln złotych, a pracę w nowym centrum handlowym znajdzie ponad 40 osób. Budowa trwała niespełna 6 miesięcy i jest to szósty obiekt zrealizowany w Łodzi przez „Grupę Kupców Ziemi Łódzkiej”. Dlatego z pełnym przekonaniem gratulujemy kupcom rozmachu i w ich imieniu zapraszamy serdecznie wszystkich łodzian, a zwłaszcza mieszkańców Bałut, do nowego kupieckiego obiektu handlowego. **JR**



W sobotę, 20 lutego br., otwarto kolejny kupiecki obiekt handlowy. Tym razem „Grupa Kupców Ziemi Łódzkiej” oddała łodzianom do użytku nowoczesne centrum handlowe „Rynek Wielkopolska” na Bałutach, w którym 22

firmy z regionu łódzkiego będą oferować tradycyjne wyroby mięsno-wędliniarskie, piekarnicze i cukiernicze, ryby, nabiał i szeroką gamę innych artykułów spożywczych. Zna-

OGŁOSZENIA

- Zatrudnię do produkcji siatki ogrodzeniowej, tel. 786-122-120
- Wynajmę lokal 100 m kw., Starowa Góra, tel. 606-103-735
- Do wynajęcia mieszkanie 42 m kw., Stara Gadka, Tel. 607-11-104

- Zatrudnię kobietę w ogrodnictwie, Rzgów, tel. 500-001-767
- Podejmę sprzątanie, tel. 515-476-252
- Wynajmę wyremontowany dom w Rzgowie, tel. 781-278-766
- Szukam lokalu do wynajęcia w Rzgowie (200 - 400 m kw.), tel. 696-931-807

- Brykiet do nabycia, Czyżeminek 33 A, tel. 42 214-26-43
- Maltańczyki sprzedam, tel. 501-503-266
- Sprzedam działkę, Pabianice, ul. Myśliwska, tel. 500-262-599
- Wynajmę na magazyn 270 m kw., może być po 135 m kw., Rzgów, tel. 649-73-79

Zlikwidowali nielegalną rozlewnię alkoholu

Wspólne działania funkcjonariuszy Komisarjatu Policji w Rzgowie, Centralnego Biura Śledczego Policji i Izby Celnej w Łodzi, pozwoliły na zabezpieczenie około 5 tys. litrów nielegalnego alkoholu oraz wyrobów tytoniowych (ok. 22 tys. sztuk) bez polskich znaków akcyzy. Łączna wartość rynkowa zabezpieczonej kontrabandy to 298 tys. zł.

Policjanci z Komisarjatu w Rzgowie wspólnie z funkcjonariuszami CBŚP i Izby Celnej w Łodzi, zaplanowali na dzień 1 marca 2016 r. wspólne działania wymierzone w producentów nielegalnych trunków. Około godz. 10 weszli oni na

teren jednej z posesji znajdującej się w rejonie działania komisariatu. W budynkach gospodarczych zatrzymali mężczyznę w wieku 41 lat oraz kobietę w wieku 39 lat. Osoby te w chwili wejścia do pomieszczeń funkcjonariuszy zajmowały się obsługą nielegalnej linii produkcyjnej.

W wyniku działań zabezpieczono na potrzeby dalszego postępowania kompletną linię produkcyjną służącą do wytwarzania, rozlewania i butelkowania wyrobów spirytusowych. Obecny na miejscu policyjny technik kryminalistyki zabezpieczył filtry, gumowe węże, pompy, opakowania i odczynniki służące do produkcji nielegalnego alkoholu.

Łącznie w specjalnych pojemnikach, tzw. mauzerach, oraz butelkach zabezpieczono 5 tys. litrów wyrobów akcyzowych. W oddzielnych pomieszczeniach tego samego budynku ujawniono ponadto wyroby tytoniowe różnych marek w ilości 21 800 sztuk, nieposiadające polskich znaków akcyzy. Łączna wartość uszczuplenia z tytułu niezapłaconego podatku akcyzowego wyniosła około 243 tys. złotych.

Zabezpieczony alkohol został przekazany do badań. Osobom odpowiedzialnym za ten proceder grozi wysoka grzywna, a nawet kara do roku pozbawienia wolności.

(KPP)

Targowisko Górniak w Łodzi oferuje:

- doskonale wyroby mięsne, wędliniarskie i garmazeryjne
- drób, ryby i nabiał na każdą kieszeń
- polskie pieczywa i wyroby cukiernicze według tradycyjnych receptur
- warzywa i owoce najwyższej jakości
- odzież, prasę, papierosy, kosmetyki i wyroby chemiczne
- biuro podróży, ubezpieczenia i fryzjera
- zioła i inne produkty medycyny naturalnej

ZAPRASZAMY CODZIENNIE W GODZ. 7-19,
W SOBOTĘ DO 16

ZAPRASZAMY SERDECZNIE NA ZAKUPY!

Kupcy z Targowiska Górniak



DOM POGRZEBOWY
KREMATORIUM
CHŁODNIE I KAPLICE
MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH

WWW.KLEPSYDRA.PL



GODNE POŻEGNANIE
BLISKIEJ OSOBY

INFOLINIA: 801 33 73 00 • TEL. 24H: 42 633 73 00

SIEDZIBA: ŁÓDŹ, UL. SOLEC 3/5 • ODDZIAŁ: RZGÓW, UL. ZACHODNIA 2

INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie	tel. 42 214-12-10
ul. Plac 500-lecia 22	fax 42 214-12-07
Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Policja	997
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
Pogotowie wod.-kan.	994
Posterunek Policji	tel. 42 214-10-07
Rzgów, pl. 500-lecia 6	
- dzielnicowy (Rzgów)	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Starowa Góra od nr. 40, Tadzín, Konstancyna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisin Dw.)	
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzów, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	
Komisariat Policji Rzgów	tel. 42 214-10-07
Rzgów, Plac 500-lecia 6	
Ochotnicza Straż Pożarna	tel. 42 214-10-08
Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	
Biblioteka Publiczna	tel. 42 214-10-12, 214-11-12
Rzgów, ul. Szkolna 3	
Gminny Ośrodek Kultury	tel. 42 214-13-12
Rzgów, ul. Rawska 8	
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej	tel. 42 214-21-12
Rzgów, ul. Rawska 8	
Gminny Ośrodek Zdrowia	tel. 42 214-11-72, 214-11-73
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	
Ośrodek Dziennego Pobytu	tel. 42 214-12-93
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	
Parafia rzymskokatolicka	tel. 42 214-10-04
Rzgów, pl. 500-lecia 7	
Przedszkole Publiczne	tel. 42 214-14-39, 214-14-49
Rzgów, ul. Szkolna 1	
Szkoła Podstawowa, Guzów	tel. 42 214-10-86
Szkoła Podstawowa, Kalino	tel. 42 214-10-77
Szkoła Podstawowa	tel. 42 214-10-39
Rzgów, ul. Szkolna 3	
Gimnazjum	tel. 42 214-13-39
Rzgów, ul. Szkolna 3	fax 42 214-10-39
USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22	tel. 42 214-11-30
Zakład Wodociągów i Kanalizacji	tel. 42 214-11-91
ul. Stawowa 11	
Zakład Energetyczny SA Pabianice	tel. 42 675-1000
ul. Piłsudskiego 19	
Zakład Gazowniczy	tel. 42 213-06-81, 213-06-82
Pabianice, ul. Partyzancka 110	

OGŁOSZENIA

- Sprzedam dom w Starowej Górze, tel. 799-162-640
- Wdzierżawię działkę o pow. 1 ha w Rzgowie, tel. 604-799-636
- Kompleksowe remonty i wykańczanie wnętrz, tel. 502-088-343
- Przyjmę przeszycia, tel. 501-025-190
- Sprzedam meble, Rzgów, tel. 516-991-463
- Sprzedam działkę 1500 m kw., woda, prąd, tel. 792-441-613
- Tapicerstwo meblowe, Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Sprzedam działkę 8600 m kw., tel. 510-050-291
- Szukam do sprzątnia, tel. 660-724-567
- Odstąpię box w „Polrosie”, tel. 500-109-340
- Absolwentów gimnazjum - do nauki w zawodach: blacharz, lakiernik, mechanik, tel. 214-11-45

NOWY DOM
w Starowej Górze
do wynajęcia
od 1 kwietnia,
140 m kw., salon,
4 pokoje, 2 łazienki,
wyposażony
tel. 510-255-614

- Sprzedam wyrówniarko-grubościówkę 1400 x 300, tel. 604-477-146
- Pomieszczenie do wynajęcia, 32 m kw., Stary Rynek w Rzgowie, tel. 604-477-146

Tynki cementowo-wapienne i gipsowe

tel. 668-829-361

Sufity k/g, amstronng, gładzie, malowanie, płytki, docieplenia poddaszy, mieszkania pod klucz

tel. 668-829-361

Murowanie budynków, stropy, ławy, fundamenty

tel. 668-829-361

- Koszenie kosą spalinową, kosiarką, tel. 660-200-058
- Mobilne biuro rachunkowe, tel. 603-369-201
- Nowy piec kuchenny w wkładem c.o., tel. 604-477-146
- Torty tradycyjne i artystyczne na zamówienie, tel. 506-262-302
- Sprzedam nowy piec centralnego ogrzewania, pow. 1,5 m, tel. 661-706-196
- Szukam opiekunki do dziecka, Rzgów, tel. 503-573-455
- Super elektryk, tel. 603-954-911
- Segment pokojowy tanio sprzedam, tel. 501-512-188
- Przyjmę kompleksowe przeszycia, tel. 606-250-898
- Sprzedam działkę budowlaną, 1530 m kw., Rzgów, ul. Bema, tel. 500-128-002
- Sprzedam działkę 1029 m kw., Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Magazyn w Rzgowie ok. 100 m kw. do wynajęcia, tel. 601-363-875
- Usługi spawalnicze, dojazd, tel. 668-300-078
- Księgowa poszukuje pracy, tel. 602-620-017
- Pokoje do wynajęcia, tel. 696-027-601
- Lokal na serwis samochodowy, Starowa Góra, tel. 791-160-772
- Koszenie kosą spalinową, tel. 600-989-671
- Do prac gospodarczych, dorowczo, tel. 214-16-32
- Do wynajęcia 40 m kw. na magazyn, Rzgów, tel. 604-477-146
- Kupię dom w Rzgowie, tel. 880-440-780
- Działkę rolno-budowlaną sprzedam, Rzgów, tel. 514-034-393
- 40-latek szuka pracy w gm. Rzgów, tel. 603-294-484
- Spawanie aluminium, stal nierdzewna, tel. 668-300-078
- Do wynajęcia 65 m kw., Gospodarz, tel. 512-382-765
- Sprzątnięcie wnętrz, mycie okien, tel. 886-721-934
- Plac 1500 m kw. przy DK-1 wynajmę, tel. 533-141-770
- Magazyn do wynajęcia w Tuszynie, 150 m kw., przy trasie na Katowice, tel. 512-246-351
- Magazyn do wynajęcia, 180 m kw., tel. 605-060-104
- Operaty szacunkowe, tel. 601-212-313
- Rodzina szuka mieszkania, domku do wynajęcia w Rzgowie, tel. 515-801-823
- Kupię działkę w Rzgowie lub okolicy, tel. 516-527-355
- Sprzedam 1 ha inwestycyjne k. „Ptaka”, tel. 530-347-057
- Lokal na serwis samochodowy, 130 m kw., Rzgów, tel. 604-073-997
- Wycena nieruchomości, tel. 694-348-071
- Rzeczoznawca majątkowy, tel. 668-039-086
- Rzeczoznawca majątkowy, tel. 694-348-071
- Angielski – korepetycje, tel. 663-430-850
- Tanio pranie dywanów i tapicerek, tel. 665-121-391
- Poszukuję magazynu do wynajęcia w rejonie CT PTAK, 100-300 m kw. tel. 500-109-339

SPRZEDAMY

nieruchomość o powierzchni 2958 m kw.
położoną w Rzgowie, ul. Letniskowa 2,
zabudowaną budynkami:

- mieszkalno-użytkowym o pow. 570 m kw.

- gospodarczym o pow. 220 m kw.

Pisemne oferty prosimy kierować na adres:

PPH POLDROB SA

92-202 Łódź, ul. Piłsudskiego 92

Blizsze informacje: tel. 42 674-04-67

GAZETA RZGOWSKA

Wydawca:
Stowarzyszenie
Przedsiębiorców Rzgowa
ul. Plac 500-lecia 14
95-030 Rzgów
tel.: 42 235-26-28
fax: 42 214-18-41
Redakcja: tel.: 42 235-26-28

www.gazetarzgowska.pl
redakcja@gazetarzgowska.pl

Magazyn Kupców i Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106
Redaguje zespół:

Ryszard Poradowski - redaktor naczelny,
Reklama: reklama@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, drukarnia w Łodzi, ul. Skorupki 17/19
Kolportażem „Gazety Rzgowskiej” zajmuje się firma „Ulotex 2. Iwona Kozłowska” z Łodzi.

Ogłaszaj się
na łamach
„Gazety Rzgowskiej”
Zaistniejesz w regionie

Skontaktuj się z redakcją

tel. 42 235-26-28
603-505-131

Ogłoszenia darmowe: do 40 znaków
Ogłoszenia płatne: 1 moduł (ok. 5 x 5 cm) – 40 zł z VAT
ZAPRASZAMY

Starowa Góra

ZMIANY W OSP

20 lutego br. strażacy z OSP w Starowej Górze wybrali nowy Zarząd. Prezesem został Sławomir Piekarski, dzięki któremu kilkanaście lat temu reaktywowana została straż w tej miejscowości, zastępcą prezesa został Grzegorz Trzuskowski, naczelnikiem – Janusz Pacześniak, zastępcą naczelnika – Kamil Kardas, skarbnikiem – Piotr Piekarski, sekretarzem - Rafał Gąsiorek, gospodarzem Arkadiusz Krzewiński, kronikarzem – Justyna Purgat i członkiem – Łukasz Pacześniak. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Michał Torzewski, Damian Król i Piotr Król.

O problemach OSP w Starowej Górze rozmawialiśmy z nowym prezesem Sławomirem Piekarskim, niegdyś radnym przez dwie kadencje i człowiekiem zaangażowanym w problemy straży.

- Przypomnijmy, jak doszło do reaktywowania OSP w Starowej Górze?

- Ochotnicza straż w naszej miejscowości założona została jeszcze przez Niemców, w 1929 roku, co poświadczają zachowane w łódzkim archiwum państwowym dokumenty. Po II wojnie światowej OSP reaktywowano, ale po pewnym czasie przestała istnieć i stan ten trwał wiele lat. W 2003 roku postanowiłem doprowadzić do reaktywowania OSP i udało się to zrobić dzięki zaangażowaniu wielu mieszkańców.

- Właściwie zaczęliście wszystko od początku...

- To prawda, początkowo władze gminy podchodziły do nas z pewną rezerwą, ale po jakimś czasie to się zmieniło i otrzymaliśmy znaczącą pomoc, dzięki której powstała nowoczesna strażnica z garażami i zapleczem socjalnym dla OSP. Dysponujemy dziś dwoma pojazdami, w tym jednym przeznaczonym do akcji ratowniczo-gaśniczych i lekkim pojazdem technicznym. Ten ostatni otrzymaliśmy w ubiegłym roku, ale nasz wóz bojowy liczy sobie ... 36 lat.

- Starowa Góra leży przy ruchliwej drodze krajowej, na

której dochodzi do wielu wypadków oraz kolizji i zapewne dlatego bierzecie udział w wielu akcjach ratowniczych, co – jak mówiono na ostatniej sesji rady Miejskiej w Rzgowie – stwarza sporo problemów...

- W ubiegłym roku mieliśmy ponad 30 wyjazdów do różnego rodzaju akcji i okazało się, że brakuje nam środków choćby na obowiązkowe przeglądy sprzętu, ubezpieczenia czy szkolenia. To wszystko jest niezbędne, by nasz udział w akcjach ratowniczych był profesjonalny, zgodny z potrzebami i oczekiwaniami społeczeństwa. Dlatego liczymy na pomoc rzgowskiego samorządu.

- Jakie jeszcze zamierzenia ma nowy Zarząd?

- Dopiero zaczynamy działać, zapoznajemy się z dokumentacją OSP, zadaniami. Doszło do dużych zmian

personalnych we władzach naszej straży, więc teraz musimy wszystko poukładać. Za jakiś czas będziemy mogli mówić o szczegółach.

(P)

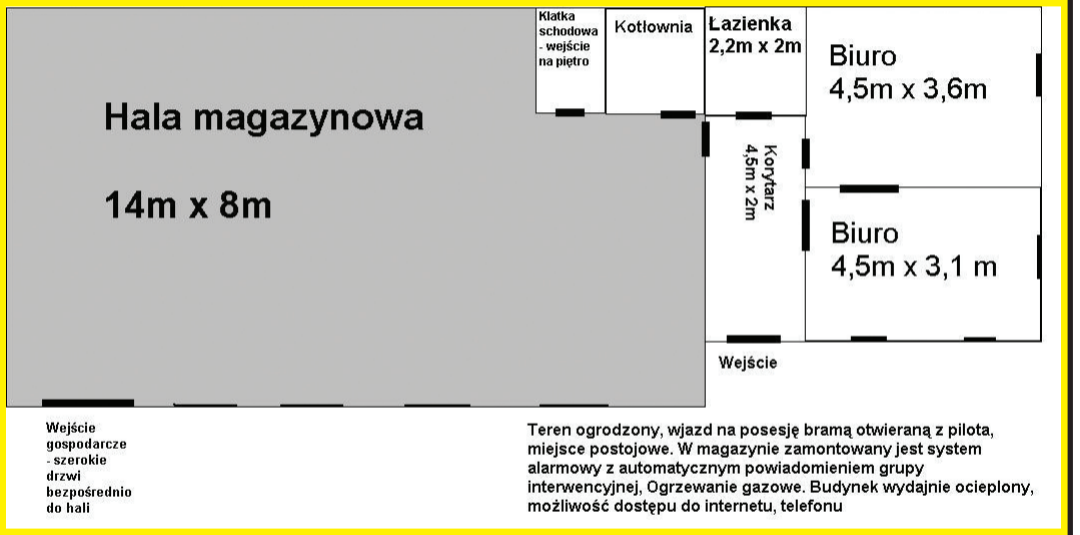


WYNAJMĘ BIURO, ZAKŁAD, MAGAZYN, HALA PRODUKCYJNA – 150 M KW. BUDYNEK WOLNOSTOJĄCY

na działce ogrodzonej i zamieszkałej przez właściciela nieruchomości.
brama na pilota, miejsce parkingowe.
wideodomofon, monitoring, wszystkie media.

W pobliżu Centrum Handlowe PTAK, CZMP, Carrefour i skrzyżowanie dróg A-1 i S-8 granice m. Łodzi i Starowej Góry

ul. Rzgowska – Trasa GÓRNA
tel. 513-089-505



EDEN RESTAURACJA

Znakomita lokalizacja miejsca, piękny taras z ogrodem, miejsce zabaw dla naszych najmłodszych gości, na pewno pomogą Państwu zrelaksować się i odpocząć.

Jesteśmy otwarci na Państwa sugestie i upodobania, również podczas komponowania menu weselnego, czy też innej imprezy okolicznościowej. Nasze menu ustalane jest indywidualnie aby najlepiej trafić w gust i podniebienie naszych i Państwa gości.

Obsługujemy wesela, komunie, konferencje oraz imprezy okolicznościowe.

Przyjmujemy zamówienia na własne wyroby garmazeryjne.

Serdecznie zapraszamy do zapoznania się z naszą ofertą.

Rezerwacje pod telefonem
601-353-802
lub po godz. 14
tel. 42 227-84-65

ZAPRASZAMY

ŚNIADANIA OD 6.00 DO 10.00

ZAPRASZAMY NA WYKWINTNE DANIA
Z NASZEJ NOWEJ KARTY
CODZIENNIE OD 13.00 DO 22.00



EDEN HOTEL

(42) 227 84 65, 601 353 802

RZGÓW UL. LETNISKOWA 11/13